Nr. 97. Lwow. — Niedziela dnia 27 kwietnia **Rok 1890**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesięcznie 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumerate przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejsca prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2. „ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. „ „ „ Jagiellońskiej liczba 1. „ „ Słowackiego (obok łazienek Diany) Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 6.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: N. 3 po Wielk. Jutro: Witalisa M. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 4 m. 56 Zachód „ „ 7 „ | Długość dnia 12 g. 5 m. Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 26 kwietnia.

Nemo ante mortem beatus est! Cokolwiek zapóźno przypomniano sobie w Berlinie to orzeczenie chrześcijańskiej nauki. Jak nikt za życia nie może być zaliczony do błogosławionych, tak nikomu z żyjących nie godzi się wznosić pomników. Pozwalało na to pogańskie uczucie starożytnych Rzymian; stawiali oni posągi swym żyjącym cezarom, jakoby bożkom, i oddawali im cześć religijną; poszli nawet dalej w swem bałwochwalstwie, bo konia Kaliguli obwołali konsulem. Zatruty duch narodu sprowadził upadek państwa i całej starożytnej cywilizacji; duch nowy, chrześcijański, pracując mozolnie przez wieki, odtworzył jedno i drugie. Lecz oto z walki z Kościołem urosło państwo pruskie; wierne swemu początkowi, stawało ono zawsze w obozie nieprzyjaciół czystego chrześcijaństwa, ciągnęło z tego zyski, płacone przez masonów, le z ciągnęło też i truciznę. Choć się dumnie nazwało „państwem bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“, jednak u szczytu zasad społecznych postawiło dogmat siły przed prawem i wykonywało go systematycznie w każdym wypadku, stworzyło szkołę pastorską, negującą bóstwo Chrystusa Pana, proklamowało jakieś „praktyczne chrześcijaństwo“ i idąc w tym pogańskim kierunku coraz dalej, zaczęło stawiać ludziom pomniki za życia. Nie jest to rzecz małego znaczenia, bo o ile pomnik zmarłemu jest pamiątką o nim, objawem wdzięcznego uczucia, o tyle pomnik żyjącemu jest wyrazem bałwochwalczego ubóstwiania. — Bismark ma już dwa pomniki, a gdy teraz zamierzono wznieść trzeci sumptem całego narodu, żyjący bożek zaczął się zachowywać tak niegrzecznie, iż naród wstrzymał się w swem bałwochwalczym zapędzie i przypomniał orzeczenie, że *nemo ante mortem beatus est.* „Wstrzymajmy się ze stawianiem Bismarkowi posągu, bo nikt nie wie jak i gdzie on skończy!“ — wołają dziś w Berlinie.

Kierować nawą państwową 27 lat, zjednoczyć Niemcy, a raczej zawojować je dla Prus, być przez ćwierć wieku „największym z wielkich“ i pomimo tego wszystkiego nie wpoić w ziomków pewności co do roli, którą jeszcze może odegrać na starość, to zaiste cierpka nagroda za pomiatanie zasad i praw, za kierowanie się tylko ambicją i siłą pięści, choć tym sposobem wyniósł swą ojczyznę na najwyższy szczebel potęgi.

Wczoraj zebrała się pruska izba panów. W niej ma niebawem pojawić się Bismark i zwalczać nowe prądy; więc przedewszystkiem uderzy podobno w rozpoczęte już otwieranie granic niemieckich dla rogatego bydła i trzody chlewnej, widząc w tem krzywdę rolników; następnie uderzyć ma w zamiar odnowienia traktatu z Szwajcarją o prawie osiedlania się. Jak wiadomo, traktat ów zerwał Bismark przed rokiem, mszcząc się na Szwajcarji za jej opór przeciw gospodarowaniu w niej pruskich agentów policyjnych. Na razie innych opozycyjnych zamiarow podobno nie ma ekskanclerz, a jego przyboczny organ (*Hamb. Nachr.*) ogłasza na czele numeru następujący komunikat, za który p. Caprivi może się obrazić: „W obec usiłowań niektórych dzienników wzbudzić podejrzenie, jakoby ks. Bismark zamierzał robić trudności nowemu kanclerzowi, możemy skonstatować, że ks. Bismark wyraźnie oświadczył, iż wysoko ceniąc osobiste przymioty p. Capriviego i uwzględniając jego trudne zadanie, uważa za konieczne traktować go z całą względnością“. Więc z trójnoga swej wielkości przyrzeka być ks. Bismark pobłażliwym dla jenerała, który został kanclerzem.

Za tak łaskawe względy niech mu podziękuje sam Caprivi. My jeno stwierdzamy, że choć dla wołów i wieprzów zagranicznych ma on więcej życzliwości, niż Bismark, jednak w innych, o wiele ważniejszych sprawach, trzyma się metody swego poprzednika. Towarzystwo rolnicze wschodnio-pruskie udało się do niego z prośbą o wpuszczenie do kraju na lato robotników z Królestwa Polskiego, albowiem rolnicy ponoszą wielkie straty z braku robotników. Kanclerz odpowiedział, że „nie może odstąpić od zasad, jakiemi rząd dotychczas kierował się pod tym względem, wszelako zastanowi się, jakby inaczej zaradzić brakowi robotników“. Ano, już Bismark powiedział, jak można to zrobić: sprowadzić choćby Chińczyków, byle ani jeden Polak nie przekroczył czarno-białych słupów.

Dwie inne ważne sprawy załatwia rząd także po myśli Bismarka. Pierwsza z nich dotyczy funduszu katolickiego, pochodzącego z sekwestracji dochodów kościelnych podczas walki religijnej. Fundusz ten wynosi przeszło 16 miljonów marek. Ponieważ rząd odrobił prawie wszystko, co zdziałał podczas walki i tem uznał jej nielegalność, przeto słuszną jest rzeczą, by zwrócił zasekwestrowane fundusze. Domagają się tego katolicy, jako swej własności, lecz Bismark nie chciał oddać funduszu, bo „pieniądz, to siła“, a siły nie daje się przeciwnikowi nawet wtedy, gdy się z nim pogodzono. Tak samo zapatruje się Caprivi i oto wniesiono już projekt do sejmu pruskiego, aby ten fundusz na zawsze był własnością państwowego skarbu, zaś procenta od niego, licząc $3\frac{1}{2}$ od sta, będą szły na uznane przez ministra wyznań potrzeby parafialne i dyecezyalne.

Drugą sprawą jest fundusz welficki, zwany inaczej gadzinowym. Będzie on skasowany za pozwoleniem Bismarka. Oznajmia o tem *Hamb. Nachr.* Donosi to pismo, że zniesienie welfickiego funduszu w zasadzie postanowione jeszcze rok temu, a zatem nie jest to myśl dzisiejszego rządu. „Z pewnym hannowerskim magnatem (zapewne baronem Schorlemerem z Alstu) ks. Bismark ułożył się co do zdjęcia sekwestru z majątku Wełfów. Prezes hannowerskiej prowincji Bennigsen i administrator majątku b. króla Jerzego, jenerał Kotze już przed rokiem uznali możliwość zdjęcia sekwestru“.

Zatem, w sprawach zasadniczych, dotyczących polityki wewnętrznej, nowy rząd nie odstępuje od kierunków wytkniętych przez Bismarka. Byłoby rzeczą ciekawą wiedzieć, czy nie wypływa to z chęci uniknienia opozycji bismarkowskiej? Tak przypuszczają postępowe dzienniki. Jeden z nich powiada, że Bismark, groźbą opozycji, zdobył dla siebie nowy urząd: nadkanclerza. Inne pisma mniemają, że pośpieszono udobruchać Bismarka, bo się okazały rysy w budowie cesarstwa, mianowicie silny ruch powstał między partykularzystami, którzy postanowili założyć swe komitety we wszystkich krajach Rzeszy, a główną dyrekcję utworzyć w Hannowerze. Monachijska *Allg. Ztg.* przytacza różne sprawozdania o wzroście separatyzmu nie tylko w Bawarji i Wirtembergu, ale nawet w Badeńskiem i Kurhesskiem, dowodzi, że gniazdem tego ruchu jest dwór Reussów starszej linji, i woła: „Po dwudziestu kilku latach sławnego życia, po wielkiej wojnie wystąpił na powierzchnię ten prąd rozkładowy z dziwną mocą. Fakt ten jest najwymowniejszą illustracją znaczenia, jakie ma dla państwa ustąpienie wielkiego męża stanu“.

Ale ów mąż stanu, choć go zrobiono bożkiem, jest przecież śmiertelny. Gdyby nie ustąpił do Friedrichsruhe teraz, to za parę lat ustąpiłby do grobu. A wówczas także wystąpiłby ów prąd rozkładowy. Nie wiele warte państwo, które się trzyma na barkach jednego człowieka, jak na jednym słupie trzymała się świątynia Filistynów.

Korespondencje.

Wiedeń 24 kwietnia.

(?) Kto tutaj śledzi rzeczy jawne i rzeczy niby tajne, ma przed sobą komedją obłędów i pomyłek, czy też grę w ślepą babkę. Opozycje wszelakie wykonywują piskorzowe ruchy, tak im jest nie wygodnie. I tak np. w *Pester Lloydzie* daje sobie folgę rzecznik lewicy, broni jej, głosi wojnę. Równocześnie monachijska *Allgemeine Ztg.* używająca niemałej jeszcze powagi u Niemców, w obszernym artykule wykazuje, że stanowisko lewicy przeciw rządowi itp. jest bezzasadne, że nie ma powodów do opozycji. Oto Gregr porwał płonącą pochodnię i zgrzyta chcąc udawać ryk czeskiego lwa. Adlatus zaś jego Herold wstaje i oznajmia, że oni, młodzi, wcale nie są w zasadzie przeciw ugodzie i chcą z całym swoim programem mieścić się w ramach konstytucji, żądają tylko poprawek. Czy to cofnięcie się, wejście w siebie, czy zasadzka, czy dowód sprzeczności prądów panujących między młodoczechami? Hr. Taaffe coś o tem musi wiedzieć, bo odrazu Herolda skwitował i oznajmienie jego przyjął do wiadomości. To jedyny i zapewne ostatni już sygnał z debaty budżetowej odnoszący się do ugody, która bądź co bądź ponad wszystkiem dominować musi. Ona jest też powodem, że Izba skraca jak się tylko da listę mówców; n a s i posłowie stawiają i będą stawiali do końca wnioski o zamknięcie dyskusji, bo Rada państwa musi w porę ustąpić miejsca sejmowi czeskiemu, a ten znów Delegacjom wspólnym, które już na 6 czerwca mają być zwołane. Zapewne termin ten opóźni się o kilka dni, bo przecież i ministrowie muszą wytchnąć, ale na razie zamiar jest zwołać Delegację na dzień powyższy.

Toczące się teraz debaty w Radzie państwa, które ktoś nazwał „policyjnemi“, muszą robić jak najgorsze wrażenie. Kronawetter i Pernerstorfer żądają od policji nadludzkich rzeczy, a równocześnie władzę polityczną w ogóle zniesławiają. Źle się wybrali; w takich wypadkach hr. Taaffe przestaje być *gemüthlich*; to też usłyszeli *verba veritatis.* Ale bo też zwłaszcza w tych czasach grożących zaburzeń i przewrotów każdy obywatel bronić powinien powagi i znaczenia władzy. Czy przepisy wyjątkowe przeciw anarchistom są pożyteczne, pożądane i skuteczne, o tem nie powinno się dyskutować w takich chwilach, lepiej z tem zaczekać do czasów spokojniejszych. Że o tak prostej rzeczy mógł zapomnieć były minister, JEks. poseł Herbst i zapowiadać wielką mowę dla uzasadnienia wniosku o zniesienie tych przepisów w Wiedniu — jest to zadziwiającem, ale przecież łatwem do wytłumaczenia. Herbst, to arcykapłan starego, doktrynerskiego, szablonowego liberalizmu, który się z rzeczywistością nigdy i nigdzie nie liczył, a nadto jest on obecnie posłem z miasta Wiednia. Więc wniosek jego ma na celu i wypływa z potrzeby *captandae benevolentiae* wyborców. Mniejsza jednak o to; warto wszakże podnieść, że doktrynerzy dopuszczają się sprzeczności, gdyż żądają energji ze strony władz, a równocześnie chcą odebrać im moc do działania.

Koło polskie powzięło uchwałę, żeby przy debacie budżetowej zaznaczyć, że pragnie reformy szkół, ale tylko w duchu rozszerzenia autonomji krajów i sejmów. Uchwała ta wywołaną jest także ugodą czesko-niemiecką i ma cel podwójny. Najpierw stwierdzić raz jeszcze, a zatem i uspokoić w tej mierze lewicę, że Koło polskie nie żywi żadnych tendencyj dążących do osłabienia szkoły, lecz, że podnoszenie oświaty zawsze w Kole polskiem będzie miało rzecznika; a zarazem z drugiej strony, że Koło stoi przy programie autonomicznym. Jeżeli mowa o konsekwencjach ugody, o porozumieniu ewentualnem z lewicą, to musi z góry być wiadomem, że systemu autonomicznego, o ile już go przeprowadzono, nie można w niczem naruszyć, cofnąć, lecz przeciwnie, o ile to się okaże potrzebnem, należy go uzupełnić i wypełnić. Dopóki lewica system autonomji i równouprawnienia, który przecież sama dla Czech przyjmuje, będzie ogłaszała za rzecz niebezpieczną dla państwa, dopóty z nią do porozumienia przyjść nie może.

Jest przecież nadzieja, że od 1 lipca nowe zniżono taryfy kolejowe wejdą w życie. Komisja kolejowa obraduje codzień, referent prof. Biliński pracuje gorliwie i zdaje się, że referat swój w porę wykończy i że Izba jeszcze przed odroczeniem swem będzie mogła uchwalić ustawę.

W sprawie t. z. akcji ratunkowej dla Galicji rzecz tak stoi: Informacje urzędowe potwierdziły wszystko to, co wam pisałem, mianowicie, że nie ma potrzeby apelowania do litości o b c y c h. Przeciwną atoli informację nadesłał p. prezydent miasta Lwowa. Sprzeczność tę łatwo zrozumieć. Komitet lwowski oparł się na relacjach prywatnych osób z prowincji; jest rzeczą naturalną, że na zapytanie, czy są biedni ludzie w powiecie, czy w parafji, nikt inaczej odpowiedzieć nie mógł tak tylko, że są — bo gdzież i kiedy biedy nie ma, a zapewne w wielu miejscach tego roku jest ona większą. Chociaż zatem pomoc państwowa i prywatna polska jest wcale obfitą, to przecież informacja od p. prezydenta miasta Lwowa sprawiła, że uznano dalsze zabiegi w celu niesienia pomocy jako rzecz, która nie jest wcale zbyteczną. Wszelako zabiegi te zostały zupełnie inaczej teraz skierowane. Nie będzie więc wprost apelacji do litości obcych, lecz nastręczy się im sposobność do rzucenia grosza. Sposobnością taką jedyną, która nikogo nie zmusza, ani nie narzuca się, a każdemu za jego grosz daje w zamian biesiadę artystyczną, ma być wielki koncert. Poseł hr. Łoś — jak to zwyczaj we Lwowie — pozyskał do komitetu koncertowego patronów i patronesy miejscowe i na maj przygotowuje to przedstawienie dobroczynne. Po za niem nic innego dla tego specjalnego celu już przedsiębranem nie będzie. Komitet koncertu tego tworzą: Eksc. hr. Ludwik Wodzicki, poseł hr. A. Łoś, pierwszy wice prezydent Izby posłów br. Chlumecky, burmistrz Wiednia dr. Prix, intendent teatrów cesarskich br. Bezecny i redaktor Alfred Szczepański, — poseł Suess, malarz Ajdukiewicz, poseł Tyszkiewicz i pp. Sławikowski i Dembowski.

Młodzież wywdzięczając się za tyle przyjemnych chwil doznanych w salonach ministerstwa finansów, urządziła piknik na cześć pp. Dunajewskich, który się dzisiaj odbędzie w Praterze na Constantinhügel u Sachera.

Rada państwa.

Wiedeń 23 kwietnia.

391 osiedzenie Izby posłów zagaił wiceprezydent br. Chlumecki o godzinie 10 minut 20 przed południem.

Na ławie ministrów: Taaffe, Falkenhayn, Bacquehem, Schönborn, Zaleski.

Specjalną debatę nad budżetem podjęto przy tytule 5 (bezpieczeństwo publiczne).

Prezydent policji wiedeńskiej br. K r a u s s zabrał pierwszy głos dla odparcia zarzutów podniesionych przez posła Kronawettera przeciw postępowaniu organów policyjnych. — I tak przytoczył p. Kronawetter wypadek, że urzędnik Towarzystwa ubezpieczeń „Azienda“, nazwiskiem Rybakowski, wydalony został z Wiednia tylko za to, że wysłał telegram do kongresu w Paryżu. — Tak nie było. Wysłanie telegramu do socjalistycznego kongresu było tylko jedną kroplą, która sprawiła, że miarka się przebrała. Rybakowski oddawna znany jest jako żarliwy socjalista. Był on urzędnikiem przy dyrekcji kolei państwowych we Lwowie i jako taki brał czynny udział w bezrobociu piekarzy we Lwowie. Za to wydalono go ze służby.

Przybywszy do Wiednia, zaraz począł Rybakowski bawić się w agitacje socjalistyczne, bywał na wszystkich zgromadzeniach robotniczych, wygłaszał płomienne mowy (np. o zdobyciu bastyli). Takiego człowieka musiała się policja pozbyć.

Niedokładnie przedstawił także p. Kronawetter wypadek z robotnikiem Salzmannem, gdyż przestępstwo jego polegało nie w tem, że rzekł do drugiego robotnika, który nie chciał się przyłączyć do zmowy, słowa: „Nie wiele ci to szczęścia przyniesie“, lecz że groził biciem robotnikowi, który mając troje drobnych dzieci, musiał na życie pracować.

Prezydent policji zapewniał, że organa policyjne trzymają się ściśle granic ustawy i zawsze tych granic trzymać się będą.

Poseł O z a r k i e w i c z zabrał głos i prawił wiele o ucisku ludu ruskiego w Galicji. Zdaniem mówcy ucisk ten przechodzi granice ustaw, sprawiedliwości i ludzkości.

Po zamknięciu debaty zabrał głos jeneralny mówca (contra) poseł E x n e r.

Przedewszystkiem użalał się mówca na to, że policja wiedeńska jest liczebnie za słabą, bo n. p. na przedmieściu Ottakring, mającem 150.000 mieszkańców, powinno pełnić służbę przynajmniej 200 policjantów, a jest ich tam tylko 38. W dalszym ciągu swej mowy zwrócił się dr. Exner przeciw wywodom ministra prezydenta, który rzekł, że władze nie miały powodu do żądania pomocy wojskowej wcześniej aniżeli to uczyniły. Owóż dr. Exner wykazywał, że dzienniki wieczorne, które wychodzą o godzinie 3 po południu, zapowiedziały już awantury uliczne, a więc redakcje gazet już o 12 w południe wiedziały o tem, że przyjdzie do ekscesów, tylko policja o tem nie wiedziała i dopiero o 8 godzinie wieczorem zarekwirowała wojsko. A jak to pomału odbywała się ta cała historja z wojskiem. Komisarz policji poszedł do koszar, kazano jednemu szwadronowi osiodłać konie — naraz pokazuje się, że porucznika nie ma w domu, poszedł do teatru, gdzie grano „Ewę“. Nic w tem wprawdzie złego nie ma, że oficer chce się na Ewę popatrzyć, ale co robią dalej? Oto posyłają do teatru żołnierza, który ani słowa po niemiecku nie umie. Żołnierz ten przychodzi do Volkstheatru do portjera, salutuje mu i mówi: „Oberlieutenant husar, heraus“.

Znalazł się jakiś tłumacz, który portjerowi wytłómaczył to, czego chce żołnierz, musiano czekać aż się akt skończy i dopiero zawołano porucznika, który pobiegł do koszar, siadł na koń i ruszył za szwadronem.

Wiele także prawił dr. Exner o tem, że rozruchy wiedeńskie były wywołane przez antisemitów i w końcu zwrócił się jeszcze do jednego powiedzenia hr. Taaffego. Hr. Taaffe rzekł, że szynkownie żydowskie w Wiedniu są to budy, w których sprzedają truciznę i że może się i lepiej stało, że nie chwycono się zaraz gwałtownych środków i nie żądano wojska, bo w takim razie byłoby z pewnością wielu ludzi trupem padło, a tak eksesa skończyły się na tem, że wylano wódkę z kilku beczek, mniejsza zaś jest szkoda kilku beczek wódki, aniżeli życia kilku ludzi. Owóż dr. Exner mniema, że prezes ministrów nie powinien się w ten sposób wyrażać, bo ta „trucizna“ przynosi rządowi ogromny dochód i rząd wydaje koncesję na jej sprzedaż, a co się tyczy trupów, to rząd powinien starać się o to, aby nie było ani trupów, ani próżnych beczek.

W końcu przemawiał dr. Exner jeszcze za zaprowadzeniem powszechnego głosowania i za tem, aby reprezentanci robotników zasiadali w parlamencie.

Poseł S t r u s z k i e w i c z odparł w krótkiej mowie gruntownie skargi posła Ozarkiewicza o ucisku Rusinów w Galicji, gdyż więcej aniżeli w połowie szkół galicyjskich uczą języka ruskiego i do wszystkich władz mogą Rusini wnosić podania w swoim języku, a władze te w tym samym języku podania te załatwiają.

Poseł dr. H e r b s t przemawiał gorąco za zniesieniem stanu wyjątkowego w Wiedniu, gdyż stan ten szkodzi bardzo napływowi cudzoziemców do Wiednia, a nic nie pomaga. Wszakżeż wszystkie miejscowości, które były widownią rozruchów, żądały tylko pomocy wojskowej, a nie zaprowadzenia stanu wyjątkowego, bo taki stan na nic się nie przyda.

Ostatni głos zabrał sprawozdawca dr. K a t h r e i n celem odparcia zarzutów jakich się dopuścił poseł Kronawetter przeciw religji i stronnictwu katolickiemu. Przy tej sposobności przyszło do osobistej sprzeczki między tak spokojnym zawsze i poważnym człowiekiem jakim jest dr. Kathrein a posłem Kronawetterem, który czuł się obrażonym słowami Kathreina.

Poseł dr. Kathrein rzekł: „Nie będę się tu zastanawiał nad socjalno politycznemi teorjami p. Kronawettera i napaściami jego na urządzenia kościelne, gdyż wątpię, aby mogło między nami przyjść do porozumienia, a powtóre moje zasady religijne są o tyle wyższe nad podobne potwarze, że nie potrzebuję ich tu jeszcze bronić. (Poseł Kronawetter. oho!) To tylko muszę powiedzieć, że sposób, w jaki ten poseł przeciw socjalnym, politycznym i kościelnym urządzeniom walczy i wyuzdany ton jego mowy świadczą, że poziom wykształcenia szanownego posła z Jozefstadtu jest bardzo niski i ograniczony i jeżeli kto, to spewnością on najmniej ma powodu skarżyć się na zdziczenie obyczajów“.

Poseł K r o n a w e t t e r. Pan nie ma prawa mnie tutaj obrażać, moje zasady tyle warte są co i pańskie. (Hałas w Izbie, lewica bije Kronawetterowi brawo, prezydent dzwoni).

Sprawozdawca dr. K a t h r e i n. Pan wypowiedziałeś swoje zapatrywania, a ja ich spokojnie wysłuchałem, teraz zaś mówię tylko o wrażeniu, jakie mowa pańska na mnie wywarła.

Wiceprezydent C h l u m e c k i. Proszę nie przerywać mówcy.

W Izbie powstał zgiełk niesłychany, posłowie z lewicy z Kronawetterem domagali się, aby Izba orzekła naganę na posła Kathreina, z prawicy zaś odezwały się głosy: „Wam tylko wolno strzelać na nas, a nam nie wolno odstrzeliwać się.“ W końcu oświadczył dr. Kathrein, że nie miał zamiaru obrażania p. Kronawettra i w ten sposób załatwiono całe zajście.

Wniosek Herbsta odrzucono w głosowaniu imiennem 112 głosami przeciw 93, a przyjęło tytuły 6, 7 i 8, (budownicza służba państwowa, budowle dróg i budowle wodne).

O godzinie 4 minut 45 odroczono rozprawę do jutra.

Rozruchy w Białej.

Biała 25 kwietnia.

Dziś gdy już ochłonąłem z pierwszego przerażenia, w jakie mnie niespodziewane rozruchy w naszem spokojnem zwykle dotąd mieście wprawiły, gdy spokój został przywrócony, jestem w stanie przesłać szan. Redakcji dokładny opis zajść i rozruchów, jakie u nas w ostatnich dniach miały miejsce. Aby poprzód wyjaśnić przyczynę, która prawdopodobnie rozruchy te wywołała, muszę wam skreślić dzieje miasta naszego z ostatnich tygodni. Robotnicy bialscy, którzy mieszkają nie w mieście lecz w okolicznych wioskach, zachowywali się zawsze spokojnie i nie dawali powodów do żadnych obaw. Dopiero w ostatnich dwóch tygodniach zmieniła się sytuacja. Datuje się to od zgromadzenia „Stowarzyszenia oświaty robotników“ (Arbeiterbildungsverein), na którem wysłaniec partji socjalistycznej z Wiednia, słuchacz filozofji uniwersytetu tamtejszego H. Kadisch, miał bardzo czerwono nacechowaną mowę w duchu socjalno-demokratycznym. O zakulisowej agitacji, która po jawnej nastąpiła, bliższych szczegółów donieść nie mogę, bo nie byłem w nią wtajemniczony, lecz nawet najgorszy obserwator spostrzedz mógł, że od czasu zgromadzenia tego inny duch wionął na robotników, i ci dotąd tak spokojni ludzie również już przebąkiwać zaczęli o 8mio-godzinnej pracy, o święceniu 1 maja, o podziale majątkowym itp.

Oliwy do ognia dolały, bastówki robotników górniczych w polskiej i morawskiej Ostrawie i uchwała fabrykantów bialskich, którzy na posiedzeniu swem 16 kwietnia odbytem postanowili, że żaden z nich nie przyjmie przez dwa miesiące do pracy tych robotników, którzy w dzień 1 maja pracować nie będą. Każdy z fabrykantów złożył nawet za każdego z zatrudnionych u siebie robotników kaucję w kwocie 10 zł., która przepadała w tym razie, gdyby fabrykant sprzeniewierzył się ogólnemu postanowieniu, i przyjął robotników świętujących 1 maja przed terminem 2 miesięcy do pracy.

Gdy treść uchwały tej doszła uszu robotników, rozpoczął się gorączkowy ruch między nimi, a nawet obawiano się już rozruchów na sobotę. Rząd chcąc im zapobiedz, nadesłał do Białej i Bielska wojsko, a mianowicie piechotę z Wadowic i konnicę z Kęt. Sobota przeminęła jednak spokojnie, a nagle całkiem niespodziewanie wybuchły rozruchy we środę.

We środę koło godziny 6 wieczorem zaczęli się zgromadzać robotnicy na starym rynku w Białej, zapowiedziano im bowiem, że przybędzie jakiś mówca ze Lwowa czy Wiednia. Gdy starostwo dowiedziało się o tem udał się wnet na miejsce zebrania komisarz starostwa Szałowski i wezwał zebranych do rozejścia.

Robotnicy wezwaniu zadość nie uczynili, lecz odpowiedzieli, że spokojnie zachowywać się będą i będą czekać na przybycie mówcy. Tłum wzrastał co chwila tymczasem, a między robotnikami widzieć było można i nieznane w Białej indywidua kręcące się wśród zebranych i zachęcające do oporu. Znudzony widocznie czekaniem na przybycie mówcy, chciał jakiś robotnik z Morawskiej Ostrawy mieć do zebranych przemowę, ale policja i żandarmerja przeszkodziły temu. Tłum który wzrósł tymczasem do 6.000 osób, przywitał żandarmerję sykaniem, szyderskim śmiechem, i wśród ciągłych okrzyków: „Hurra!“ pociągnął w stronę przedmieścia Lipnickiego i Żywieckiego, tłukąc po drodze wszystkie okna. Po drodze usiłowali również włamać się do szynkowni Grossa, ale to się im nie udało, natomiast zburzyli doszczętnie szynk Korna, dzierżawcy arcyksiążęcej propinacji. Sceny jakie się tu odgrywały nie dadzą się opisać. Wśród krzyków i wrzasków wyłamano przemocą drzwi, wtargnięto do sklepu, rozbijano beczki i wyrzucano je na ulice.

Na wieść o tych rabunkach wyruszyło dla przywrócenia spokoju wojsko, a mianowicie nadciągnęła cwałem kawalerja i usiłowała plac opróżnić. Wojsko przyjęto jednak gradem kamieni. Na wszelkie wezwania do rozejścia się odpowiadano szyderstwem, a na konnicę rzucano flaszkami i kamieniami. Jakiś rzeźnik Wiesner rzucił się nawet na oficera dowodzącego ułanami, i schwycił jego konia za cugle. W tej chwili został też przez niego posiekanym. Gdy władze widziały, że konnica z powodu braku miejsca nic zdziałać nie może, dały rozkaz do wkroczenia piechocie. Piechota poszła najpierw na tłum z bagnetami, ale to nie pomogło. Rozjuszeni ekscedenci insultowali dalej żołnierzy tak, że wojsko pod wodzą pułkownika v. Wiktorina, doprowadzone do ostateczności, musiało użyć broni palnej i dało pięć salw do rozbestwionej tłuszczy; od strzałów padło kilka osób zabitych i kilka rannych.

Gdy tłum pospólstwa, składający się z pijanych kobiet, mężczyzn i dzieci, zobaczył krew i poznał grozę położenia, cofnął się na pobliskie pola i do lasów zagrażając przez całą noc położonym po za miastem zakładom fabrycznym. — W nocy trwały ciągłe tumulty, a gęste patrole wojskowe przebiegały ulice miasta i aresztowały napotkanych ekscedentów. O godzinie 11 w nocy można było zabitych i rannych zabrać. Cztery osoby znaleziono zabite, siedm umarło w nocy, jednego zabitego znaleziono wczoraj rano na polu. W szpitalu jest siedmiu ciężko rannych, trzydziestu zaś lekko. Niektórych rannych zabierali ze sobą robotnicy. Z żołnierzy trzech jest rannych. Miasto smutny przedstawia widok. Zrabowane sklepy, wyszczerbione strzałami mury, rozbite okna, powyłamywane drzwi, leżące na ulicy flaszki, szklanki, beczki, noże i narzędzia rozmaitego rodzaju wskazują kierunek, którędy szła tłuszcza.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że robotnicy mają zamiar odbyć w południe zgromadzenie we wsi Lipniku. Cała siła zbrojna była od godz. 11 w ruchu, a o godzinie 12 po ukończeniu roboty wszyscy robotnicy, nawet z Bielska, spieszyli ku Lipnikowi. Patrole wojskowe nie puszczały żadnego robotnika w kierunku ku Lipnikowi; do żadnego ekscesu więc nie przyszło, a o godz. 1-ej robotnicy powrócili do fabryk.

Po południu wczoraj przybyło tu z Cieszyna pół bataljona strzelców. Z Krakowa przyjechał komenderujący jenerał Krieghammer. Z Opawy przybył radzca rządu krajowego Klingner, ktory jest komisarzem rządowym dla tego okręgu Szląska, w którym panują rozruchy.

W nocy z czwartku na piątek zrabowali robotnicy trzy szynki w Komarowicach szląskich i Mikuszowicach. — Szynk Barbera splądrowali do szczętu.

Wiceprezydent namiestnictwa Liedl przybył tu dziś o dziesiątej rano ze Lwowa i przed dwunastą odjechał do Wiednia. Deputacji robotników, która udawała się do niego, wcale nie przyjął.

W mieście naszem panuje ogromny niepokój i wzburzenie umysłów. Mieszkańcy obawiają się o swe mienie i życie i drżą ze strachu na odgłos jakiegobądź hałasu.

Między fabrykantami panuje także wielka panika, zwłaszcza że wybuch ten nastąpił niespodziewanie. — O ile mi wiadomo, to robotnicy w przeważnej części zamierzali w dniu 1 maja przyjść do roboty; dziś jednak z obawy przed innymi żaden robotnik w dniu tym pracować nie zechce.

W Bielsku dotąd wszystko spokojne.

W Węgierskiej Górze robotnicy zatrudnieni w hutach arcyks. Albrechta zajęli groźną postawę i podobno przyszło już do zaburzeń. — Dla utrzymania spokoju i porządku wysłano tam bataljon piechoty.

MOWA
JE. ministra skarbu dra Dunajewskiego

wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 18 bm. podczas ogólnej dyskusji budżetowej.

(Dokończenie.)

Jeden z panów posłów lewicy, jeśli się nie mylę, przyznał, iż wyniki tych konferencyj pochwala. Szczególniejsza to jednak metoda tego szanownego pana, iż on, co nie każdy tak łatwo potrafi, w krótkich lapidarnych zdaniach swoje

zapatrywania streszcza i wypowiada. Gdybym to mógł, uczyniłbym także, — rzecz to jednak bardzo trudna, szczególnie w sprawach politycznych. Na nagrobkach i innych napisach wygląda to bardzo pięknie (wesołość z prawicy), nie rzeba tam długo myśleć, ale w rzeczach politycznych dla mówcy, chociaż trudno, to jednak jest to wygodnie, gdyż nie można go łatwo zrozumieć.

Powtałem przedewszystkiem z wielką radością, iż pan deputowany ku końcowi swojej mowy zazna żył, lub raczej jasno powiedział, iż nie chce zaczepiać. Byłbym mu jednak zobowiązany do większej wdzięczności, gdyby między tym epilogiem, a niektóremi zdaniami, jakie wypowiedział, istniała nieco ściślejsza harmonja. Pan deputowany nie chce wprawdzie zaczepiać, ale zaraz na wstępie swej enuncjacji — której rzeczywiście z wielką uwagą się przysłuchiwałem, obsypuje hr. Schönborna uprzejmościami takiemi, jakiemi przy objęciu urzędowania nie był powitany (wesołość) — nie moją rzeczą za to dziękować — a równocześnie jego poprzednikowi czyni bardzo ciężki zarzut, a lapidarny sposób wyrażenia się był prawdopodobnie powodem, iż tego ciężkiego zarzutu bliżej on nie umotywował.

P. deputowany nie chce zaczepiać, ale mówi on hr. Taaffemu: jest to zwrot w pańskim całym systemie i w całej pańskiej karjerze. Otóż JEks. zechce mi łaskawie wybaczyć, ale jak jemu z pewnością znane są moje wszystkie przymioty, tak równie i ja starałem się go poznać i wszystkim, którzy od wielu lat w tej wys. Izbie pracują, jest on znany. Mniemam, iż hr. Taaffe ma tak stanowcze zamiary co do tego, co jest koniecznem dla Austrji, chociaż rzadko to w formie stanowczej ogłasza, iż o zwrocie u niego nie ma mowy; nawet choćby sam chciał, nie mógłby dokonać zwrotu; stała się jego drugą naturą: konsekwencja w działaniu tak, jak tego wymaga dobrze zrozumiany interes państwa, — a interes ten leży w zjednoczeniu poszczególnych ludów. (Brawo, brawo z prawicy). P. deputowany poszedł nawet tak daleko, iż w krótkim zdaniu, jeśli nie uczynił zarzutu, to jednak nie zbyt mile dotknięty jest tem, iż hr. Taaffe nie poszedł w ślad za innymi wybitnymi mężami stanu, którzy w ostatnim czasie swe posterunki opuścili. Owóż nie są zę. aby tu zachodziła konieczna konsekwencja. (Wesołość z prawicy). Może się to czasem równocześnie przytrafić, ale nie widzę w tem racji, dla czegoby hr. Taaffe miał swoje stanowisko opuszczać z tego powodu, że ktos inny to uczynił. (Wesołość z prawicy).

Z tym epilogiem nie zupełnie się zgadza jeszcze i coś innego. W niektórych zdaniach szanowny pan zastanawiał się nad tem, czyim właściwie sukcesem jest, iż nastąpiło tak szczęśliwe, z całego serca powitania godne zbliżenie między wybitnymi przywódzcami obu stronnictw w Czechach. Postawił on sam następujący dylemat: Jeśli to jest sukces Niemców, to nie jest sukcesem hr. Taaffego — a do tego dodał: albo — albo. Wiem, że wielu, nie wyłączając i mnie, uwielbia tego p. deputowanego jako bardzo bystrego myśliciela. Wiem, że w logice formalnej nie ma nic pośredniego; nie ma to jednak, moi najszanowniejsi panowie, zastosowania w polityce.

Życie nieraz zupełnie inaczej się układa, aniżeli y wymagała logika formalna. Proszę wziąć tylko Hegla i przekonać się, do jakich to konsekwencyj doprowadziła go logika formalna. Doszedł on do twierdzenia, że „wszystko, co jest, jest rozumnem". Ale życie jest ustawicznym kompromisem, o ile nie jest walką. Sądzę wszakże, że parlamentowi bynajmniej nie może na tem zależeć, czy wypadek, który ja i cały rząd z głębokiego przekonania uważamy za nader pomyślny, początek swój — ięgnawszy w górę — zawdzięcza panu A czy B, lub też C. Zdaje mi się, że jest eszcze jedna alternatywa, którą pan deputowany może przeoczył. Nie jest to powodzenie ani samego hr. Taaffego, ani szan. panów Niemców z Czech, ani samych Czechów, ale według mnie powodzenie wszystkich współczestników (oklaski z prawicy), którzy z patrjotyczną gotowością do ofiar i nakazawszy milczenie wielu uczuciom i wątpliwościom do tego dzieła rękę podali; z tego punktu widzenia zechce też pan deputowany dać pokój logice formalnej (wesołość na prawicy), rzecz dobrą przyjąć bez wahania i nie suszyć sobie głowy nad tem, kto właściwie jest jej sprawcą. (Potakiwanie i wesołość na prawicy).

Pan deputowany zapowiedział: „Zajmę, czy też zajmiemy,— już dobrze nie uważałem — s-nowisko wyczekujące; do nogi broń! to nasza postawa."

Wprawdzie nie jestem zbyt biegłym w tłómaczeniu znaczenia różnych wojskowych komend i wyrażeń (wesołość na prawicy), ale muszę zauważyć, że jeżeli pan dep. już trzymając „do nogi broń" powala swemi strzałami z ziemię aż dwóch ministrów, to jest istotnie niebezpiecznym człowiekiem. (Wielka wesołość). Gdyby się kiedy złożył do strzału, to dopiero pieknieby wyglądała ława ministerjalna. (Wielka wesołość na prawicy). Z mej strony nie mam nic przeciw temu, gdy pan deputowany to życzenie zwraca do mnie.

Prosiłbym tylko, aby w przytaczaniu wyrażeń, jeżeli można, cokolwieczek był dokładniejszym. Jestem przekonany, że pan dep. dalekim jest od chęci godzenia we mnie w sposób podstępny. Przytacza się zwykle — może i mnie się to kiedy zdarzyło, lecz doprawdy bez zamiaru — z dzienników słowa przeciwnika politycznego. Nie chcę się rozwodzić nad tem, czy nasze wyrażenia zawsze prawdziwie cytują dzienniki (wesołość); wszakże przychodzi mi tu na pamięć nauka, którą mi dał stary profesor prawa rzymskiego, niestety już dziś nie żyjący. Nauka odnosiła się do prawa rzymskiego, którego nigdy nie byłem wielkim przyjacielem, muszę to wyznać. Otóż mówię temu profesorowi: Na Boga, ten autor — a był to wielki niemiecki uczony — cytuje strasznie wiele. Jeżeli on to wszystko przeczytał, to chyba musi mieć ze sto lat. — Ależ nie, odparł, on sobie nie zadaje z tem tak wiele kłopotu, zaraz panu udowodnię.

Oto przytacza on Diegesta; poszukaj pan w tekście — cytaty są fałszywe, tam są całkiem inne wyrażenia. — Dobrze, rzekłem, ale jakże się to mogło stać? Do Diegestów nie zaglądał — odebrałem odpowiedź — cytaty z nich czerpał z książki swego poprzednika w tym fachu, a ponieważ poprzednik się pomylił, myli się i on, i tak coraz dalej idzie ta lawina błędów i mylnych zapatrywań.

Otóż, żeby powrócić do rzeczy, prosiłbym dep. p. Carneri'ego, który twierdził, jakobym w obec parlamentu oświadczył, że rząd bez Niemców rządzić potrafi, aby mi łaskawie pozwolił rzecz tę postawić w właściwem świetle. Było to 28 lutego 1885 roku, na końcu poprzedniego perjodu Rady państwa, kiedy oczywiście stronnictwa układały swój bilans polityczny i kiedy to pewien szanowny członek opozycji postawił rządowi pytanie: I cóżeście t.ż zdziałali dla Austrji przez te sześć lat? W odpowiedzi, na następnem posiedzeniu rzekłem więc (czyta): „Osiągnęlismy to, żeśmy udowodnili, że w Austrji nie ma takiego stronnictwa, któreby samo jedno wystarczyło do sterowania nawą państwa i utrzymania jej na właściwym szlaku, że w Austrji żadnemu stronnictwu, żadnemu szczepowi nie należy się wyłączne panowanie, że nie istnieje monopol panowania na korzyść żadnego stronnictwa ani narodowości, że wprawdzie nie wbrew wam, broń Boże od takiego przypuszczenia" — przytaczam dosłownie — „ale bez was rządzić potrafimy i bez was zaspokajać potrzeby państwa".

Nie wypowiedziałem więc ani zasady, ani tendencji, ani życzenia, tylko prawdę, stwierdzoną przez sześcioletnią praktykę, fakt, nic więcej. Przecież panowie nie powiecie, że przez owe 6 lat rządziliście razem z nami. Jakże więc można komuś za złe brać takie faktyczne twierdzenie? Przeciwko cytowaniu moich słów nie mam nic, byle tylko przytoczone były dokładnie; owszem, nie widzę dziś żadnego powodu do wypierania się ich. Rząd w ogólności stoi na tem stanowisku, że tylko na łączności narodów polega istota i pomyślność i przyszłość Austrji.

Jeżeli wreszcie pan dep. pod wyczekiwaniem i przez symboliczne wyrażenie „do nogi broń" rozumie, że szanowna opozycja zamierza przypatrywać się, jak rząd przeprowadzi to zadanie, które jednym wyrazem nazywa się ugodą pomiędzy dwoma wielkiemi stronnictwami, to sądzę, że rząd ze swej strony nic nie ma do powiedzenia na to; przeciwnie, pozwalam sobie uważać za pewne, że jak sejm czeski, czego przecież wszyscy sobie życzymy i spodziewamy się, uchwali i w życie wprowadzi przedłożenia rządowe, jak panowie przyjrzycie się zbliska sposobowi tego urzeczywistnienia, wtedy dep. p. Carneri może już nie będzie mógł trzymać „do nogi broń", — proszę mi ten żart wybaczyć, lecz po prostu broń rzuci od siebie. Że rząd, czyniący takie obietnice, przy przeprowadzeniu przyrzeczeń swych zachowa względem obu stron wszelką lojalność, tymczasowo musicie mi panowie uwierzyć na słowo, a czekać na fakta.

Pan deputowany wstąpił też na pole, na które pewnie chętnie pójdzie za nim każdy przyjaciel ludzkości. Wskazał on na ciężkie ekonomiczne szkody, jakie ponoszą narody w swych najważniejszych materjalnych interesach w skutek naszych istotnie bardzo wielkich wydatków wojskowych. Jako człowiek, jako prywatny miałbym tylko ochotę mu przyklasnąć. Lecz w praktyce nie tak to łatwo zmiany w te rzeczy wprowadzić, jak się wydaje tym, którzy sami nie dźwigają choć małej cząstki odpowiedzialności. Niedawno odmalowane zostały w przerażający sposób okropności wojny w nowelli, napisanej — nie przez członka parlamentu — ale przez pewną niemiecką panię. Proszę tylko parę godzin poświęcić tej książce, a ktoby potem jeszcze mógł zapalać się do wojny, tegobym prawdziwie żałował. Wstręt do wojny jest uczuciem znanem, które obecnie zaczyna się objawiać u wszystkich ludów europejskich. Lecz gdy pan deputowany nazywa Austrję państwem do pokoju stworzonem, to mogę go tylko zapewnić, że tak, jak, ile wiem, wszystkie zresztą poprzednie rządy i teraźniejszy niczego innego i goręcej nie pragnie, jak zachowania pokoju.

Żeby jednak konfiguracja naszego państwa, że tak powiem „kat exochen," ku temu się nadawała, pozwoliłbym sobie nieco powątpiewać. Położone w środku wielkiego kontynentu, wystawione na wszystkie prądy i namiętności i poruszenia ducha publicznego, oraz na wpływy wszystkich, często sprzecznych, materjalnych i ekonomicznych kierunków, musi ono w dzisiejszych stosunkach pokoju sobie życzyć i doń dążyć, lecz prawdziwie pod hasłem „do nogi broń". Inaczej nie. Bliżej w rozbiór tego przedmiotu wdawać się nie mogę; co do mnie zgodziłbym się na to, gdyby pan deputowany sprawę tę podniósł w delegacjach. Tam mógłby otrzymać wyjaśnienia od kogoś kompetentniejszego odemnie.

Ale sprawę ugody poruszono tu nietylko w ten oględny sposób, przynajmniej na pół z uznaniem; zaczepił o wiele mniej delikatnie (wesołość) układy czeskie szan. dep. Gregr.

Żałuję, że nie mogę odpierać wszystkich zarzutów, już przez sam wzgląd na wys. Izbę i dla tego, że to przecież, ściśle wziąwszy, do dyskusji budżetowej wcale nie należy. Wszakże niech mi będzie wolno kilku słowami odpowiedzieć na uwagi p. dep. dr. Gregra.

Przedewszystkiem nie wydaje mi się rzeczą parlamentarnie dającą się usprawiedliwić, jeżeli się tu oświadczenie rządu, nie zaimprowizowane, lecz po dojrzałej i gruntownej rozwadze złożone urzędownie, traktuje jako kopnięcie nogą czeskiego prawa państwowego. Odpowiedział już na to wczoraj jeden z szan. deputowanych z Czech, a odpowiedzi jego nie potrzebuję powtarzać. Ale muszę zaprawdę jeszcze raz przytoczyć ustęp inkryminowany:

Brzmi on (czyta): „Jeżeli przeto stwierdziłem, że zmiana konstytucji na drodze ustawodawczej, skoro tego wymaga i na to dozwala dobro państwa, nie może konstytucyjnie być wykluczoną, to jednak czuje się rząd zniewolonym oświadczyć otwarcie, że obecnie dobro państwa domaga się przedewszystkiem rozwoju spokojnego, postępu opartego na istniejącej konstytucji i dla tego chwila dzisiejsza nie nadaje się do podejmowania kwestyj konstytucyjnych. — Rząd przeto nie ma zamiaru stawiać wniosków co do zasadniczej zmiany konstytucji i co do łączonej z tem koronacji J. C. M."

Moi panowie, czyż można doprawdy delikatniej i ogledniej, ale zarazem i szczerzej wyłuszczyć myśl rządu i wypowiedzieć, że w przekonaniu rządu zmiana konstytucji nie da się na teraz pogodzić z dobrem państwa? I proszę, aby tę uwagę przyjął p. dep. Gregr nie od ministra, lecz od deputowanego. Gdybyż rząd przynajmniej chciał spróbować? Ale nie chce, daleka była mu nawet wszelka myśl, zadraśnięcia w jakikolwiek sposób uszanowania dla tradycyj historycznych, dla prawa historycznego, jak ono się w Czechach w dawniejszych czasach historycznie ukształtowało. Jest to dziedzina, której w Austrji tylko delikatną ręką dotykać należy. Nie ma nic niebezpieczniejszego, jak pobudzenie w jakim narodzie uczucia, że rząd nie szanuje jego tradycyj historycznych. (Brawo! brawo! z prawicy). Ten fakt też wcale a wcale nie zaszedł, wyrażonem tylko zostało przekonanie rządu — mojem zdaniem — najzupełniej uzasadnione. Gdy z tego oświadczenia uczyniono zarzut p. prezydentowi ministrów, muszę jeszcze raz powtórzyć, że było ono przedmiotem gruntownego zastanowienia i badania całego rządu, oraz że cały rząd to jego sformułowanie jednogłośnie jako wierny wyraz swych przekonań przyjął i rzeczywiście też solidarnie przy niem obstaje.

Zresztą nie moją jest rzeczą badać naturę i istotę czeskiego prawa państwowego, gdyż z pełnem prawem zarzuciłby mi można, że nie dość jestem biegły w historji tego kraju. Lecz dokładnie i uważnie wysłuchałem dawniejszych enuncjacyj przyjaciół politycznych dra Gregra — oraz wczorajszej jego mowy i sądzę, że utworzyłem sobie niezbyt może nietrafny obraz, że co do tej konstytucji, czyli tego prawa państwowego, które panowie za stosowne i potrzebne dla królestwa czeskiego uważają, w. Izba nie jest właściwie kompetentną rozstrzygać. Jest pewne zwierzchnictwo lub niezależność w wewnętrznych stosunkach, do jakiej panowie macie pretensje. Skądże sam pan deputowany do tego przychodzi, tu jako pierwszy mówca w sprawie budżetu, chcieć reprezentować czeskie prawo państwowe przed forum, które w konsekwencji sam jako całkiem niekompetente uważać musi. Należy to w najlepszym razie do sejmu czeskiego i sądzę, że to postępowanie zaledwo pogodzić się da z przekonaniem o czeskiem prawie państwowem.

Samej ugodzie zarzucił szanowny pan deputowany, że panowie niemieccy deputowani osiągnęli wszystko, nawet więcej, niż żądali, i że ich najgorętsze życzenia — słowa te tam się znajdują — zostały całkowicie spełnione. Lecz nie mogę wglądnąć w głąb tych panów i nie wiem, czy całkiem są już zadowolnieni, lub jeszcze w tej sprawie mają coś do życzenia, lecz ile z ważniejszych uwag pojąć mogłem, sądzę, że niezupełnie są zadowolnieni, że jeszcze — leży to w naturze ludzkiej — tu i ówdzie, to i owo uważają jako wymagające zmiany. Jeżeli jednak p. deputowany dr. Gregr ma w istocie przekonanie, że Niemcy całkiem są zadowolnieni, że im już nic nie pozostaje do życzenia, wtedy sam również powinienby być zadowolnionym, gdyż stronnictwo, wielki polityczny organizm, który powiedzieć może: osiągnąłem wszystko, czego chcę — popada w martwotę. Kto już nic nie ma do czynienia i do osiągnięcia, nie żyje. (Brawo z prawicy).

Jeżeli się p. deputowany dalej obawia, że warunki istnienia narodu czeskiego zostaną podkopane i przez te stypulacje dążą do zguby, sądzę — nie weźmie mi tego może za złe — że gdyby to później znów odczytał, powiedziałby: trzeba przecie w użyciu pewnych przymiotników i przenośni być nieco ostrożniejszym. Inna jest rzecz, kiedy i przed kim się mówi. Tu w tej w. Izbie powiedzieć, że przez te stypulacje istnienie narodu czeskiego jest podkopanem, a równocześnie przypomnieć bitwę na Białej Górze, jest jednak dziwnem. Naród, który przeżył takie nieszczęście, jak owa bitwa, przetrwał i pokonał je, naród, który, co się tyczy siły kapitału i zamożności, z pewnością z Niemcami w Czechach może iść na wyścigi pod względem pilności i oszczędności — proszę mi tego mego zapatrywania, jeżeli jest mylnem, nie brać za złe — może wszystkie narody Austrji przewyższa, naród taki miałby przez 4 lub 5 stypulacyj zginąć, nie mówiąc już o tem, że przecież wypróbowani starzy przywódzcy to podpisali. Jest to jednak silna przesada, która z pewnością szkodzi samej rzeczy, jeżeli się w jej obronie tutaj używa takiej broni (brawa). Ja z mojej strony wiele mógłbym powiedzieć o cierpieniach narodu, lecz — a nie jestem ani fizycznie, ani politycznie młodszym od p. deputowanego — i nie sądzę, aby naród, jeżeli nie utraci zaufania w sobie samym, jeżeli siła jego działalności nie zostanie całkiem sparaliżowaną, w ogóle tak łatwo mógł zginąć. (Żywe oklaski z prawicy).

Odwołano się wprawdzie na opinję publiczną Królestwa czeskiego i narodu czeskiego. Trudny to jest jednak przedmiot do traktowania, jak to już stary mistrz niemiecki powiedział: Czem jest duch czasów, nader trudno oznaczyć, czy właściwie opinję przyjmujemy w siebie, lub opinję własną przelewamy w nasze otoczenie. Dla tego znowu tak łatwo osiągnąć chwilowe powodzenie w obec większej masy wyborców. Nie ma ona ani czasu, ani często dość wykształcenia, aby wszystko, co się do niej mówi, rozważyć. Jeżeli więc deputowany powie wyborcom: „Lud czeski lub inny doprowadzony zostanie przez środki rządowe do zguby, a wy przez podatki całkiem pozbawieni będziecie majątku, my jednak osiągniemy dla was to lub owo, i to stać się musi" — jeżeli to powie wyborcom z pełną samowiedzą, że z tego miejsca nie potrzebuje za to odpowiadać, że jeżeli obietnice jego nie zostaną spełnione, gdyż one są nie do spełnienia, łatwo mu winę albo na rząd, albo na stronnictwo przeciwne zwalić, i to staje się opinją publiczną — ale jaką? Jeżeli się pod opinją publiczną rozumie opinja, która się w klasie wykształconej narodu po dojrzałej rozwadze rozwija, — to wtedy jest ona czystem źródłem, z którego deputowany i mąż stanu ma czerpać swe informacje, nie ażeby ślepo iść zawsze za nią, gdyż i tu błąd nie jest wykluczony, lecz aby wiedzieć, jakie zapatrywanie w wielkiem i szerokiem kole wykształconych popłaca. Jeżeli się atoli powstające na pierwszej drodze wotum za opinją publiczną uważa, to trudno z tem występować przed parlamentem. Jestto więc opinja publiczna, którą — jeżeli mi panowie pozwolicie coś wam przeczytać — zmarły już dla literatury polskiej bardzo zasłużony biskup tak scharakteryzował (czyta): Opinja publiczna, ta publiczna dama siedzi na smoku u św. Jana, potwór apokaliptyczny z złotym puharem w ręku. Kto z tego puhara pije, upija się do szaleństwa.

Tej pani hołdują: gawiedź uliczna, birbanci, słabe głowy, paplające kobiecięta, dzienniki, potwarz, kłamstwo i t. d. Ma ona swych ulubieńców, których tak łatwo od siebie odtrąca, jak ich do siebie przyciągnęła. Rozdziela ona: zdolności, honory, tuzinkowe sławy; w literaturze — ma on na względzie piękną — prowadzi wielkie słowa, tylko głębsze umiejętności nie mają nic z nią wspólnego. Rządy jej nie lubią, gdyż jest taranem do niszczenia, który dotąd nic nie zbudował. Prawi ludzie pogardzają nią także, spokojni się jej boją, a prawdziwa zasługa nie potrzebuje jej. Kto za nią goni, niech pozostawi sumienie swe po za sobą". (Wesołość).

Sądzę, że te słowa bardzo czcigodnego biskupa i autora mogłyby służyć za hasło pełnienia ściśle obowiązku bez względu na to, że tu i owdzie pojawia się jak błędny ognik, jako sztuczny ogień chwiejnej i zmiennej tak zwanej opinji publicznej. Otóż czcigodny p. deputowany — nie chcę wchodzić w bliższe szczegóły — rzekł między innemi, iż mówią o tem, że to, co nazywają ugodą lub porozumieniem obu stronnictw, nie przez rząd, lecz że w innym domu w Wiedniu, krótko mówiąc — gdyż sam nawet p. deputowany nie był tak dyskretnym wyrazić się ogródkami — w hotelu ambasady zrobionem było. Dodał wprawdzie zaraz, że temu nie wierzy, że to być nie może. Niech mi przebaczy, sądzę jednak, że ta sama zasada, która ważną jest w życiu prywatnem, ważną jest także, jeżeli nie na wszystkich zgromadzeniach publicznych, to przynajmniej tu w tej Izbie (potakiwanie). Jeżeli czego nie wiem, to nie powtarzam tego (ponowne potakiwanie). Temi słowy: mówią, szepczą, lecz temu nie wierzę, temi słowy każdy człowiek honoru, każde stronnictwo, każde państwo zostanie spotwarzone, lecz, jak sądzę, nie jest to rolą austrjackiego deputowanego (oklaski). Zaufanie to mieć przecież może, chociaż się zamanifestował jako przeciwnik, że każdy rząd austrjacki posiada tyle poczucia swej godności, swej niezależności pod względem polityki wewnętrznej, ile tego interes państwa wymaga, a gdyby, czego niech Bóg broni, znalazł się tu kiedy rząd, któryby mógł zapomnieć tego obowiązku, wtedy znajdą się inne czynniki, w których rękach niezależność Austrji silnie i pewnie spoczywa (brawo! z prawicy).

Przytoczono także słowa wielkiej cesarzowej. Czy przytoczenie to jest trafne, nie wiem. Nie miałem czasu poinformować się pod tym względem u autentycznego źródła. Panowie bowiem raczą mi łaskawie przyznać, że w jednym dniu w parlamencie daleko więcej powiedzieć można, niż wieczorem zastanowić się nad tem mogę.

Sądzę, że w polityce praktycznej — a taka w parlamencie winna znajdować wyraz — nie jest dozwolonem cofać się ciągle do wypadków, które się w rozmaitych wiekach dawniejszych wydarzyły i do objawionych zdań. Czy sądzi p. deputowany, że jest jakie państwo w Europie, w którego przeszłości nie znalazłoby się zdań wielce sławnych monarchów, mężów stanu i wodzów, których się teraz z naturalnych powodów w parlamencie nie powtarza? Czyliż w ciągłej przemianie rzeczy i historji ludzkości, tylko rząd państwa ma być nieruchomy i stały pod względem przymierzy, sojuszów i pod względem kierunku polityki zagranicznej? Jest to w istocie tak doktrynerska idea, że nie przypuszczam, aby p. deputowany brał ją na serjo. Ale mimo tego wyrzekł słowa, będące w najpełniejszej djamentralnej sprzeczności z przekonaniami wszelkich wielkich stronnictw w tej Izbie.

Dowodem tego jest, że przymierze, które w ten sposób zaczepił, przez trzy delegacje, w których wszystkie wielkie stronnictwa tej Izby są reprezentowane, jednomyślnie za właściwe, interesom monarchji odpowiadające uznanem było. Lecz jakkolwiek potężnym byłby talent oratorski pana deputowanego, przyzna jednak, że rząd jednomyślnie wydanej uchwale delegacyj większą wagę przypisywać musi, niż zdaniu, którego, mówiąc łagodnie, lepiej żeby nie było. (Wielka prawda, z prawicy). Może on być pewnym, że gdy się stosunki od tego czasu, który przytacza, w całej Europie zmieniły i całkiem nowe, podówczas nieprzewidywane nastąpiły u kształtowania, przymierze to opartem jest na dojrzałej rozwadze mężów stanu obu państw, a nie sądzę, aby mi wziął za złe, gdy dodam, że całkiem innych potrzeba wpływów i żywiołów, aby to przymierze rozluźnić, niż głosu deputowanego, który w niedość stosownej chwili krytykuje to, co tworzy podwalinę środkowo-europejskiej polityki, polityki pokoju i odporu, nikomu na szkodę, nikomu dla przypodobania się.

Muszę się jeszcze przez chwilę zajmować p. deputowanym czyli właściwie jego enuncjacjami. To, co p. prezes ministrów rzekł w odpowiedzi na interpelację, wzniecilo takie niezadowolenie w szanownym p. deputowanym dr. Gregrze, że nie wahał się zarzucić hr. Taaffemu, że rozdarł jedyny prawny węzeł między Czechami i najwyższą dynastją. Szczególne to twierdzenie. Chcąc — mianowicie w naszej monarchji wyjaśnić historyczny związek między pojedyńczemi krajami i najwyższą dynastją, trzeba — całkiem naturalnie — w historji zasięgnąć rady. Że wydarzały się małżeństwa, przymierza między pojedyńczemi krajami — lub właściwie ich stanami — zawierane były, wiemy wszyscy i nie jest to nic nowego. Jeżeli się atoli wtedy powie: to jest jedyny prawny węzeł, to muszę w głębi serca ubolewać, że takich wyrazów tu użyto przedewszystkiem. Królestwo czeskie równie jak arcyksięstwo austrjackie i inne kraje tego państwa nie są przedmiotem prywatnej własności, której podstawę stanowi ugoda lub spuścizna. Spójność między pojedynczemi krajami i najwyższą dynastją jest czemś, co się w historji przez wiekową pracę dynastji i krajów coraz silniej wytworzyło; jest to spojność, która właśnie, co się tyczy Czech, w historji pełnych sławy znajduje reprezentantów w najwyższych urzędach państwa i Kościoła; spójność, która — nietylko przez Czechów, lecz w równej mierze przez Niemców i Słowian — przez wieki na wszystkich polach bitew krwią była pieczętowaną. Te węzły chce pan mówca wszystkie uważać za dające się rozerwać!

Gdy powiedziano, że hr. Taaffe chce to uczynić, sądzę, że nie będzie wymagał, abym go bronił. Zarzut jest tak niagodny wiary, że przypomina przysłowie: *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas*. Gdyby jednak ktoś chciał to uczynić, zaznaczyć muszę, że ustrój tego wielkiego państwa i przywiązanie obu szczepów królestwa czeskiego do dynastji postarają się o to, aby mu się nie udało (oklaski z prawicy), że starać się będą, aby pomyłki — gdyż i rządy mogą błądzić — tego lub jakiegokolwiek innego rządu, nigdy osłabiająco na ten węzeł spójności działać nie mogły. Jeżeli p. deputowany Gregr w to wierzy, nie mogę mu przeszkodzić. Ja nie wierzę (brawo z prawicy), liczę silnie na to, że wszystkie te momenta potężniejsze są od mów pojedyńczych i na tem kończę, prosząc panów, abyście preliminarz budżetu przyjęli. (Żywe oklaski. Mówcy winszują ministrowie i liczni deputowani).

Sprawy austrjackie.

Izba posłów w pierwszej połowie maja dokona wyborów do delegacyj wspólnych. Czescy posłowie zaproponowali niemieckim posłom z Czech kompromis tego rodzaju, że ofiarowali im cztery mandaty do delegacji.

Krążą wieści, że niemieccy posłowie zdecydowani są przyjąć ten kompromis. W ten sposób zasiadałoby w delegacjach czterech niemieckich, a sześciu czeskich posłów.

Minister wojny zażąda od delegacyj kredytu na armję o 3 do 4 miljony wyższego, gdyż skutkiem zaprowadzenia prochu bezdymnego zwiększą się wydatki.

* * *

W Karłowicach w Siedmiogrodzie zebrał się przedwczoraj serbski kongres kościelny celem wyboru patryarchy kościoła serbskiego (prawosławnego) na Węgrzech.

Śmiertelność we Lwowie

w I kwartale 1890.

Ubiegły kwartał był dla miasta naszego pod względem zdrowotnym niekorzystny; podczas gdy w pierwszym kwartale roku 1888 zmarło 957 osób (543 m. 454 k.), a w roku zeszłym 843 osób (455 m. 388 k.), to w tym samym okresie roku bieżącego umarło 1119 osób, a mianowicie 590 mężczyzn i 529 kobiet.

Ze względu na rozkład śmiertelności i na wyznanie zmarłych suma ta dzieli się w sposób następujący:

W śródmieściu zmarło 35 chrześcian i 28 izraelitów; w pierwszej dzielnicy 165 chrześcian, 7 izraelitów; w drugiej dzielnicy 138 chrz., 81 izr.; w trzeciej dzielnicy 51 chrz., 61 izr.; w czwartej dzielnicy 95 chrz., 6 izr.

W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący:

W szpitalu powszechnym 244 chrz., 32 izr.; w szpitalu wojskowym 32 chr.; w szpitalu Sióstr miłosierdzia 38 chrz.; w szpitalu izraelickim 49 izrael. — W przytuliskach i domach karnych 53 chrz.. 4 izraeltlów.

Ogółem zmarło 851 chrz. i 268 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy następujące cyfry:

Wiek	Płci		Wyznania	
lat	męskiej	żeńskiej	chrz.	izr.
do 1	121	129	175	85
1 do 5	67	64	103	208
5 do 10	7	10	13	4
10 do 15	9	6	12	3
15 do 20	16	12	25	3
20 do 30	71	43	93	21
30 do 40	56	33	75	14
40 do 50	50	48	72	26
50 do 60	64	46	80	30
60 do 70	65	59	94	30
70 do 80	40	58	78	20
nad 80	14	21	31	4
Razem	590	529	851	268

Pod względem zajęcia zmarłych wypada na: gospodarstwo rolne 13, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 210, handel i komunikacje 78, wyrobn. dziennych 291, zawody umysłowe 144, wojsko 42, służbę osobistą i publiczną 227, kapitalistów, właścicieli domów itp. 38, osoby utrzymywane kosztem publicznym 76.

Powodem zwiększonej śmiertelności była głównie influenca, która w styczniu i lutym miastu naszemu wiele ofiar wydarła. Dowodem tego spotęgowana śmiertelność w dziale gruźlicy i chorób mających styczność z przewodem oddechowym.

Niżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry podane w nawiasie oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, a druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Gorączka połogowa 2 osoby (0—2), brak sił żywotnych 37 osób (37—0), płonica 5 osób (5—0), krztusiec 22 osób (20—2), drgawki 38 (38—0), dławiec 12 (10—2), dyfterja 7 (7—0), wodogłowie 10 (10—0), zapalenie mózgu 27 (24—13), udar 26 (0—26), zapalenie przewodu oddechowego 240 (140—110), nieżyt płuc i oskrzeli 17 (17—0), gruźlica 282 (45—238), durzyca 16 (0—16), nieżyt żołądka 27 (25—2), zapalenie kiszek 14 (3—11), czerwonka 2 (0—2), choróba Brighta 7 (0—7), zapalenie nerek 5 (1—4), puchlina 4 (1—3), rak 35 (0—35), zgorzelina 2 (0—2), kiła 1 (1—0), ropnica 4 (1—3), wada serca 39 (0—39), rozedma płuc 22 (1—21) śmierć gwałtowna 19 (2—17), inne 88 (23—65), wreszcie uwiąd schyłkowy 107 osób.

Według wykazu protokołu śmiertelności było w liczbie zmarłych obcych 315 m. 34 k., tutejszych zaś 536 m. 234 k.

Według miesięcy przedstawia się śmiertelność w sposób następujący:

W styczniu zmarło 230 m. 174 k., w lutym 178 m. 181 k., w marcu 182 m. 174 k. Dzieci poniżej lat pięciu umarło w pierwszym kwartale 198 chł. 193 dz. — Najwyższą śmiertelność dzieci wykazuje druga połowa stycznia i pierwsza połowa lutego.

Kronika.

Lwów 26 kwietnia

Ofiary. Dla biednego nauczyciela, uginającego się pod ciężarem długów, otrzymaliśmy 3 zł. zebrane za inicjatywą ks. A. P. i p. S. przy święconem u p. Naczelnika w Hucie Zielonej, od państwa Stanisława i Matyldy Nikorowiczów 5 zł.— a razem z wykazanemi poprzednio 218 zł. 30 ct.

Na ręce dyrektora ruchu radzcy Sladkowskiego złożyło Towarzystwo oszczędności i kredytu urzędników i służby kolei Karola Ludwika dla ludności dotkniętej nieurodzajem kwotę 45 zł.

Ogólna suma złożona przez radzcę Sladkowskiego w Prezydjum centralnego Komitetu ratunkowego lwowskiego wynosi 2784 zł. 67.

Komitet pań, pod przewodnictwem ks. Cecylji Lubomirskiej, urządził w Krakowie raut, z którego czysty dochód około 2000 zł. przeznaczony został na zapomogę dla ludności jednego najbardziej nieurodzajem dotniętego powiatu w Galicji.

Komitet pań, za pośrednictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego, odniósł się obecnie do Wydz. kraj. z prośbą o wskazanie, któremu powiatowi i na czyje ręce kwota w myśl postanowienia pań komitetowych ma być odesłaną.

Owóż Wydział krajowy uchwalił zaproponować ks. Lubomirskiej, ażeby powyższą sumę przesłała dla głodnych powiatu skałackiego na ręce prezesa Rady pow. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego.

„Skała". Odczyt p. Kazimierza Olearskiego, profesora szkoły politechnicznej p. t. „O pracy mechanicznej" odbędzie się w dniu jutrzejszym 27 w sali wykładowej fizyki, w gmachu politechniki, główne wejście od ulicy Leona Sapiehy. Początek o godzinie 5 po południu. W tym celu zechcą członkowie „Skały" z rodzinami zgromadzić się o godzinie pół do 5 w sali Stowarzyszenia, skąd razem udadzą się na wykład.

Lwowski Komitet ratunkowy otrzymał z Warny 514 franków, zebranych tam na rzecz dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem, za staraniem tamecznego prefekta bułgarskiego i inżyniera kolejowego, p. L. Corvina.

Z fundacji śp. dr. Kazimierza Malinowskiego. Konkurs na dwa wsparcia dożywotnie dla literatów i artystów, oraz na dwa stypendja dla młodych, utalentowanych artystów na lat trzy rozpisał wydział Kasyna miejskiego z terminem do dnia 20 maja br. Wsparcia dożywotnie i stypendja wynosić będą w r. b. po 210 zł., a wzrosną następnie do kwoty około 280 zł.

Kompetenci (bez różnicy płci) muszą być wyznania rz. kat., narodowości polskiej, urodzeni w Galicji i W. ks. Krakowskiem.

Operację zdjęcia katarakty z ócz żony Szacha perskiego wykonali onegdaj wiedeńscy okuliści, a przeprowadzono ją w pokoju oświetlonym światłem elektrycznem.

Pacientka wytrzymała ją bez używania narkotyku usypiającego. Do pielęgnowania chorej zawe-

zwano dwie zakonnice, chociaż małżonka Szacha podróżuje z licznym orszakiem sług i służebnic.

Zecerzy z lwowskich drukarń, zebrani na walne zgromadzenie w lokalu „Gwiazdy“, uchwalili wczoraj słabą większością głosów (65 przeciw 42) święcić dzień 1 maja b. r. Obradowano od godziny ósmej do północy bardzo burzliwie, bo opozycja przeciw robotniczemu świętu była silną i w argumenta bogata.

Wniosek drukarza Mańkowskiego, aby zapadła uchwała obowiązywała solidarnie wszystkich zecerów, nie przyszedł pod głosowanie.

Udziału w tem zgromadzeniu nie wzięła prawie trzecia część lwowskich zecerów.

Dyrekcja poczt ogłasza, że z dniem 1 maja b. r. wejdą w życie następujące nowe urzędy pocztowe:

1. W Lipinkach powiatu Gorlickiego. Do okręgu doręczeń tego urzędu należeć będą miejscowości Lipinki, Wojtowa, Pagorzyna i Rozdziele.

2. Na dworcu kolejowym Kamionka-Lipnik w pow. rawskim. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą: dworzec kolejowy Kamionka-Lipnik, obszar dworski Hole rawskie i miejscowość Kamionka wołoska z przysiółkami.

3. W Baginsbergu koło Kołomyi. Okręg doręczeń tego urzędu stanowi na razie tylko przedmieście kołomyjskie, Baginsberg.

Na mocy zaś rozporządzenia Ministerstwa handlu, zostanie z dniem 1 maja urząd pocztowy w Grabin przeniesiony do Krępnej.

Dla krajowego domu składowego we Lwowie zamianował Wydział krajowy prokurzystami: dyrektora domu składowego p. Ksawerego Porcerego, sekretarza Wydziału krajowego dr. Bronisława Dulębę, buchaltera domu składowego p. Franciszka Granatowskiego i likwidatora p. Stanisława Strzembosza.

Jak już donosiliśmy, lwowski dom składowy ma być otworzonym w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Dochód z koncertu, urządzonego w Kasynie wojskowem na dochód biednych włościan, złożyła księżna Windischgraetzowa w kwocie 630 zł. za pośrednictwem Prezydjum Namiestnictwa do kasy lwowskiego Komitetu ratunkowego.

Miasto nasze zabiera się gorączkowo tego roku do odnowienia i upiększenia swoich szat. Jak pamięcią sięgamy, nigdy jeszcze tyle kamienic nie odświeżało swoich ścian, a w bieżącym roku nie w późnej jesieni, jak to się zwykło było dziać w inne lata, lecz już teraz, z wczesną wiosną, zabrano się do tej roboty. To też nie ma prawie ulicy, aby chodniki nie były zastawione drabinami i wapno, ciekące z cebrzyków, nie groziło przechodniom. W tem niewiele jeszcze nieszczęścia, ale zawsze to złe i niedogodne, a [illegible] rozporządzeniom Magistratu nie stawiają ponad chodnikiem daszków chroniących przechodniów — a Magistrat tak obojętnie przypatruje się temu nieposzanowaniu jego poleceń.

Z Nicei od rodaków naszych, w tem uzdrowisku przebywających, przesłano komitetowi ratunkowemu 820 franków ze składki zebranej, za staraniem p. Władysława Komara.

Zmarli. Matylda Zofja Kawska, wdowa po urzędniku pocztowym, zmarła we Lwowie w 52 roku życia. — Leopold Procelli, ślusarz przy kolei Karola Ludwika, zmarł we Lwowie w 49 roku życia.

Rada szkolna krajowa na ekspertów zawodowych do komisji naukowej powołała profesorów uniwersytetu dra Maksymiljana Iskrzyckiego, dra Kazim. Morawskiego i dra Wilhelma Creizenacha; profesorów szkoły politechnicznej Bronisława Pawlewskiego i dra Kazimierza Olearskiego; profesorów szkół średnich Franciszka Majchrowicza, Stanisława Wiśniewskiego, Józefa Taborskiego, Józefa Winkowskiego, Piotra Parylaka, dra Józefa Tretiaka, dra Romana Zawilińskiego, Józefa Czerneckiego, dra Emila Kalitowskiego, Konstantego Łuczakowskiego, dra Józefa Szarłowskiego, dra Mieczysława Warmskiego, dra Antoniego Jaworskiego, dra Stanisława Zaręcznego, Edwarda Grzębskiego i Leona Piccada.

Z Białej donoszą do gazety urzędowej, że z ciężko rannych podczas rozruchów w ubiegłą środę, dwóch jeno pozostaje przy życiu, a zatem reszta, czyli [illegible], zmarło.

O liczbie bastówek robotniczych wybuchłych w Austrji w roku bieżącym, podaje jeden z dzienników wiedeńskich, iż w styczniu było 3, w lutym 5, w marcu 6, a w bieżącym miesiącu, chociaż żywot jego nie skończył się, już 55 większych lub mniejszych bezrobotności. Ogółem mieliśmy przeto 69 [illegible]

Biszkokty siłodajne. Jakiś chemik francuski wynalazł w ziarnach kawy, jakoteż w ziarnach afrykańskich roślin „kola“ i „mate“ pewien nowy alkaloid, mający ten przymiot, że nadzwyczaj dodaje siły mięśniom.

Pijąc kawę, wprowadzamy do organizmu odrobinę tego alkaloidu, ale nie wiele, raz dlatego, że jest go w kawie bardzo mało, a powtóre dlatego, że [illegible]

Francuskie ministerstwo wojny zajęło się już [illegible] biszkokty zawierające ów alkaloid.

Przyjaciel cesarza Wilhelma. Z Berlina nam piszą, [illegible]

W Krakowie zniknęła przed kilkoma dniami 15letnia uczennica jednego z zakładów naukowych, niejaka Ludwika Juro. [illegible]

Pomimo starań i pomocy policji nie znaleziono dotąd miejsca jej pobytu.

Z Sambora nam piszą: Ruchoma wystawa obrazów w Samborze została zamkniętą, a obrazy wysłano do Stryja, gdzie będzie urządzona 14dniowa ich wystawa.

Z pod Radziechowa piszą nam:

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. około godziny pół do 12 uderzył piorun w stajnię folwarku Stojanowskiego, własności żyda Marguljesa. Od pioruna zajęła się stajnia i zgorzały szopy i stajnie, a w nich przeszło 18 koni i około 70 krów.

W niemieckiej kolonji Sabanówce koło Stojanowa zlał deszcz tak wielki, że woda wdarła się aż do chat, a po stajniach potonęły owce.

Szkoły zręczności. Z dotacji, przeznaczonej przez Sejm na rok bieżący, udzielił Wydział krajowy Zarządowi oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, tytułem bezzwrotnego zasiłku kwotę 800 zł., na utrzymanie w Krakowie szkoły zręczności, oraz na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności dla nauczycieli szkół ludowych. Wydział krajowy pozostawił jednak ocenieniu Rady szkolnej krajowej, jaką kwotę z powyższej dotacyi należy zarezerwować na urządzenie kursu wakacyjnego w Krakowie i których nauczycieli szkół ludowych należy na ten kurs wakacyjny powołać.

Teatr. Dzisiaj, w sobotę, po raz przedostatni w tym sezonie „Gioconda“, opera w 4 aktach Ponchiellego. W akcie trzecim odtańczą panna Sachs i p. Hoffman wielkie „Pas de deux“. — Jutro, w niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“. Wieczór „Faust“, opera Gounoda. Debiut panny Kurtzównej i gościnny występ p. Bruszewskiego. W akcie drugim odtańczą walca p. Sachs i Hoffman. — W poniedziałek po raz czwarty „Oj mężczyźni, mężczyźni“, krotochwila w 4 aktach Zalewskiego. — We wtorek zakończenie sezonu operowego. Przedstawioną będzie „Gioconda“. Pożegnalny występ pań Hellerówny i Pawlikowówny i pp. Jeromina i Puto.

Literatura i Sztuka.

* **Z galic. Tow muzycznego.** We środę (30 bm) odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pod artystycznem kierownictwem dyrektora pana R Schwarza czwarty koncert z następującym programem:

R. Schumann, Symfonja b-dur, op. 38, a) Andante i Allegro; b) Larghetto; c) Scerzo; d) Allegro animato e grazioso. — Z. Noskowski „Rok w pieśni ludowej“ kantata z pieśni polskich na sola, chóry i orkiestrę: 1. Wiosenka, 2. Pochód z gaikiem, 3. a) Wianki, chór damski, b) „Oj, na dół rzeka płynie“ pieśń ludowa (orkiestra). 4. Sobótka (sopran solo i chór damski. 5. Okrężne. 6. Zaduszki. 7. Gwiazdka. 8. Wesele. — A Dworzak „Husitka“ dramatyczna uwertura na wielką orkiestrę, op. 67.

Początek z uderzeniem siódmej wieczorem.

* **„Lwowskie dzieci“.** Pod tym tytułem wydał marsza p. Maurycy Fall, sympatyczny i utalentowany kapelmistrz „Harmonji“. Utwor ten, ozdobiony portretem p. prezydenta Mochnackiego, jest pełen dziarskości i wdzięku i stanie się niezawodnie jednym z najbardziej popularnych marszów we Lwowie.

Część ekonomiczna.

§ **Zjazd delegatów** prowincjonalnych kas dla chorych odbędzie się dnia 11 maja rb. we Lwowie w biurze krajowego stowarzyszenia ubezpieczeń od wypadków.

§ **Stan zasiewów** w południowej Rosji nie jest tak zły, jak o tem donosiły dzienniki niemieckie, a warszawskie *Słowo* pisze:

Stan ozimin w gubernjach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej jest obecnie lepszy niż nawet w roku 1888, kiedyto w okolicach tamtejszych był urodzaj świetny. Oziminy rozwinęły się tam już tak dobrze, iż zaszkodzić im może tylko silniejszy przymrozek. — Dobre zbiory wróży także obecny stan ozimin w gubernjach kurskiej, czernichowskiej, połtawskiej i besarabskiej. W gubernji chersońskiej, a zwłaszcza w południowej jej części mrozy grudniowe w skutek braku śniegu oziminom wiele zaszkodziły. W niektórych więc okolicach musiano ozimię przeorać i w jej miejsce zasiać jarzynę lub zasadzić buraki cukrowe.

Zresztą w Rosji południowej zbiory zapowiadają się bardzo dobrze.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 25 kwietnia.

Na usposobienie handlu zbożowego oddziałuje obecnie przedewszystkiem ta okoliczność, w jakiem świetle przedstawia się stan zasiewów, a ponieważ, dotąd przynajmniej, tak oziminy jak jarzyny nic nie pozostawiają do życzenia, zatem kupujący w przewidywaniu dalszej możliwej zniżki cen w niedalekim czasie, zachowują się wyczekująco. Z tej przyczyny obroty są w ogóle bardzo małe i tylko pszenica znachodzi na bieżące potrzeby odbyt normalny. Natomiast na żyto, jęczmień i owies, pokup ustał prawie zupełnie, ponieważ w oczekiwaniu zwyżki cen na wiosnę spekulanci znaczne nagromadzili zapasy, które obecnie nadchodzą na targi i nie znajdując odbiorców, deprymująco oddziałują na ceny.

Na dzisiejszym targu notowano:

Płacono za pszenicę białą od 9·35 do 9·65; za czerwoną od 9·35 do 9·70; za żółtą od 9·30 do 9·65; za żyto od 8·25 do 8·50; za jęczmień browarny od 7·25 do 8·25; na paszę od 6·50 do 6·75; za owies od 7·50 do 8·—; wyka od 0.— do 0.— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 25 kwietnia.

(*Z*) Wczorajsza repryza utrzymywała się i rozwijała się dalej dnia dzisiejszego. Popierał ją Berlin, bo i tam równolegle ze spadkiem stopy procentowej eskontu i z chwilą przeniesienia się bastówek robotniczych na terytorjum austrjackie, okrzepło lepsze usposobienie a kierunek zwyżkowy, pomimo powtarzanych ataków na akcje bankowe, stanowczo brał górę. W obec tego i w obec nagłego podskoczenia ceny srebra na londyńskim targu, które notowane z początkiem bieżącego miesiąca po 43 pensów za uncję obecnie podniosło się na 47 pensów, i podwyższyło targową wartość naszej srebrnej waluty — giełda nasza otrzęsła się z obaw o święto robotnicze 1 maja, mimo uszu puszczała raz po raz pojawiające się wieści o tu lub ówdzie wybuchających bastówkach, a chwyciwszy za bary nadarzoną sposobność szła dziś wytrwale ku zwyżce.

Dla upozorowania powodów tej zwyżki nie przebierano w środkach, lecz dla każdego z więcej poszukiwanych efektów podsuwano coraz to inne a zawsze drażniące chciwość akcjonarjuszów argumenta. W liczbie tych była wiadomość, że rada zawiadowcza przedsiębiorstwa górniczego „Alpiny“ zatwierdziła już zeszłoroczny bilans, a zysk osiągnięty w r. 1889 w kwocie 2,108.766 zł. wraz z zyskiem przeniesionym z roku 1889 w sumie 160.447 zł. ma być między akcjonarjuszów rozdzielony. Gdyby to była prawdą, Alpiny, które w r. 1888 nic widziały dywidendy, dostałyby ją za r. 1889 w wysokości około siedmiu procentów, co jednak niestety nie sprawdzi się, bo jak na pewne twierdzą strony kompetentne, rada zawiadowcza postanowiła dać tylko 5 pr. dywidendy a wzmocniwszy znacznie fundusz rezerwowy, resztę zysku przenieść na rachunek roku bieżącego. Mimo to Alpiny wraz z innemi akcjami górniczemi poszły dziś w górę, a obok nich poprawiły się kursa całego materjału.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 295·—, **węgierskie** 330·40, Anglobanki 144·90, Uniony 234·50, Bankvereiny 1 3·90, Länderbanki 216 75, Ludwiki —·—, Czerniowieckie —·—, Renta papierowa 88 95, srebrna 89·—, austrjacka złota 109·60, papierowa 101·—, węgierska złota 102·60, papierowa 99·30. Ruble 1·30¼.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 26 kwietnia. Izba posłów przyjęła resztę tytułów budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych a odrzuciła 101 głosami przeciw 47 wniosek o zastąpienie w spisach ludności rubryki „język (w którym dotycząca osoba w domu mówi)“ rubryką „narodowość“, tudzież wniosek Jahna, ażeby w spisach tych istniały dwie rubryki t. j. i język i narodowość. Następnie przystąpiła Izba do obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Na wniosek przewodniczącego uchwalono przy tej pozycji obradować także nad sprawozdaniem o wniosku zwołania ankiety dla sprawy dostaw dla armii. Tytuł „zarząd centralny“ przyjęto po długiej debacie, w której przemawiało wielu mówców i wyraziło różne życzenia. Niektórzy z mówców domagali się bardziej sowitego odszkodowania rolników za szkody, wyrządzone im przez wojska podczas manewrów, inni pomnożenia posad cywilnych dla wysłużonych podoficerów, inni żądali reformy systemu dostaw dla armji, inni wreszcie tego, aby przy powoływaniu żołnierzy do ćwiczeń broni brano wzgląd na roboty w polu.

Wiedeń 26 kwietnia. (pryw.) Komitet urządzający koncert na rzecz ludności Galicji dotkniętej nieurodzajem, ukonstytuował się i wybrał br. Chlumecky'ego swoim prezydentem, a p. Alfreda Szczepańskiego sekretarzem. — Koncert odbędzie się dnia 9 maja w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego.

Wiedeń 26 kwietnia. Wszyscy właściciele dzienników wiedeńskich postanowili 1 maja nie wydawać numeru wieczornego. Numer poranny 2 maja wyjdzie jak zwykle. Wszystkie dzienniki robotnicze ogłoszą artykuły, ostrzegające robotników przed dopuszczaniem się wybryków w dniu 1 maja.

Robotnicy ustanowią swoję własną straż dla przestrzegania porządku. Czeladnicy muszą swym pracodawcom na trzy dni naprzód zapowiedzieć, że 1 maja pracować nie będą.

W takich warstatach i zakładach, w których przerwa pracy jest niemożliwą, ma tylko pewna część robotników świętować tak, aby ruch tych zakładów nie doznał przerwy. Wszystkim zgromadzeniom robotniczym przedłożoną zostanie 1 maja rezolucja, opierająca się na żądaniach kongresu robotniczego w Paryżu.

W zakładach gazowych panuje spokój.

Ambasador Wolkenstein odjechał do Petersburga.

Posiedzenie Izby panów odbędzie się 29 kwietnia. Na porządku dziennym tego posiedzenia jest zmiana ustawy o opodatkowaniu budynków i zmiana ustawy o podatku akcyzowym dla miasta Wiednia.

Wiedeń 26 kwietnia. Zarząd austro-węgierskiego Staatsbahnu doniósł, że wczoraj wieczorem koło stacji Rosdorf znaleziono wielkie kamienie położone na szynach przed przejazdem pociągu osobowego dążącego z Wiednia do Pesztu. Nieznani złoczyńcy zostali spłoszeni, a pociąg przejechał dopiero po dokładnem zbadaniu linji. Na stacji Giebenbrun spłoszono również dwie podejrzane osoby. Pociąg przyszedł z opóźnieniem siedmiu kwadransów.

Władze o tym wypadku uwiadomiono.

Wiedeń 26 kwietnia. Przybyli tu węgierscy ministrowie Szapary, Weckerle i sekretarz stanu Tarkowicz.

Wiedeń 26 kwietnia. *Wiener Abendpost* ogłasza: Telegraficzne doniesienia, ogłoszone przez dzienniki co do ekscesów zaszłych w Bielsku-Białej dnia 23 b. m., zawierały także wiadomość, że oddział wojska strzelał najpierw ślepemi nabojami, a dopiero gdy to było bezskutku, dał salwę ostremi nabojami. Po zasięgnięciu wiadomości u źródła kompetentnego podnieść trzeba to, że wojsko ślepemi nabojami wcale nie strzelało, gdyż już po pierwszej salwie, danej przez wojsko, kilku ekscedentów padło trupem a kilku rannych. Nie ulega zatem wątpliwości, że wojsko w danym razie z całą surowością zrobi dozwolony mu ustawą użytek z broni. Skutkiem zajść w Białej widział się hr. Taaffe spowodowanym uczynić uważnym wszystkich naczelników rządu w krajach koronnych na te postanowienia ustawy, które dozwalają w danym razie zaprowadzić postępowanie doraźne.

Wiedeń 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos minister obrony krajowej i oświadczył, że przekonał się, iż wszystkie stronnictwa tej Izby są jednakowo przejęte uczuciem życzliwości dla armji i gotowe są ponosić ofiary dla jej dobra, co świadczy, że wszystkie stronnictwa pojęły wysokie zadanie siły zbrojnej, zadanie bronienia tronu, ojczyzny, prawa i bezpieczeństwa tak wewnątrz państwa jak i zewnątrz jego. Minister w końcu zapewniał, że armja święcie wypełni ten swój obowiązek.

Minister omawiał kwestję nadawania podoficerom posad cywilnych, i oświadczył, że zgadza się z zasadą decentralizacji assenterunków. Administracja wojskowa podziela także życzenie zaprowadzenia bezpośrednich dostaw dla armji i gotową jest wprowadzić w życie rezolucje, uchwalone przez ankietę Rady państwa.

Żądanie, ażeby przy powoływaniu żołnierzy do ćwiczeń brano na wzgląd porę zasiewów i żniwa, będzie uwzględnione. W regulaminie wojskowym zawarte są i tak postanowienia, ażeby żołnierz mógł żyć według swej wiary i aby nabrał dzielnego usposobienia.

W końcu swej mowy wskazał minister na to, że państwo troszczy się o interesa szerokich warstw ludności i pragnie ich ekonomicznego rozwoju.

Konstantynopol 26 kwietnia. Obiega tu pogłoska, że niemiecki delegat „Rady długu publicznego“ zaprotestował przeciwko tak spiesznemu przyjęciu planu konwersji długu podczas jego nieobecności. Zastrzeżenie to zrobił w interesie niemieckich właścicieli papierów tureckich i międzynarodowej „Rady długu publicznego“. Przez zajęcie tego stanowiska przez niemieckich delegatów, zdaje się rozstrzygnięcie projektu konwersji leżeć w rękach syndykatu niemieckiego.

Petersburg 26 kwietnia. *Goniec urzędowy* donosi, że żadnej podstawy nie mają wieści, iż wkrótce nastąpi emisja nowej pożyczki premiowej.

Wiedeń 26 kwietnia. Dziś pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych wspólne narady ministrów nad sprawami, które przedłożone zostaną delegacjom do załatwienia i nad terminem zwołania tych delegacyj. W naradzie brali udział: Kalnoky, Bauer, Kallay, Taaffe, Szapary, Dunajewski, Wekerle i Szögyenyi.

Wiedeń 26 kwietnia. Zmowa masarzy coraz większe przybiera rozmiary, około ⅔ czeladników bastuje.

Wiedeń 26 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę o polepszeniu kongruy kapelanów katolickich, tudzież grecko-orjentalnych kapelanów w Dalmacji.

Londyn 26 kwietnia. *Times* donosi z Zanzibaru, że Emin basza ruszył w głąb Afryki.

Berno 26 kwietnia. Wczorajszy spokój panuje i dzisiaj, W całym okręgu nie było żadnych rozruchów, a we wszystkich fabrykach podjęto napowrót roboty.

Dublin 26 kwietnia. Zmowa służby kolejowej, która w Cork się zaczęła, objęła wszystkie główne stacje południowo-zachodniej kolei. Także na linji Limerick-Fermoy komunikacja częściowo przerwana.

Konstantynopol 26 kwietnia. Rada ministrów zgodziła się na wniosek Szakira baszy, aby na czas wyborów do parlamentu kreteńskiego znieść stan oblężenia na Krecie, gdyż już sam fakt, że kreteńskie zgromadzenie narodowe wyjdzie z wolnych wyborów zrobi na wyspie bardzo dobre wrażenie. Sułtan jeszcze nie powziął swego postanowienia.

Strasburg 26 kwietnia. Cesarz Wilhelm odjechał stąd z w. ks. Badeńskim do Darmstadtu.

Londyn 26 kwietnia. W skutek zmowy urzędników olejowych komunikacja kolejowa między Queenstownem a Dublinem została przerwaną.

Darmstadt 26 kwietnia. Cesarz przybył tu dzisiaj.

Kopenhaga 26 kwietnia. Władze upoważnione do tego ogłosiły reskrypt, według którego w warstatach rządowych praca w dzień 1 maja skróconą być nie powinna.

Berlin 26 awietnia. Dochody państwowe przyniosły większe kwoty niż w preliminarzu postawione przy dochodach: z ceł, podatku od tytoniu, cukru, soli, browarów, giełdy, ze stempli państwowych i stempli loteryj prywatnych w łącznej sumie 110,922 086 marek. Mniejszy dochód od przewidzianego w preliminarzu przyniosły podatki od spirytusu używanego do fabrykacji, i od wódki do picia, w łącznej kwocie 26,021.044 marek.

Cesarzowa Augusta odjechała dziś wieczorem do Darmstadtu.

Berno (w Szwajcarji) 26 kwietnia. Rada związkowa zniosła wydany 23 września 1889 zakaz dowozu bydła z Czech.

Berlin 26 kwietnia. Powszechną wystawę ogrodniczą otwarto dziś w obecności cesarzowej, ks. Leopolda i wielu ministrów.

Marburg 26 kwietnia. W domie składowym kolei Południowej zabastowało 30 robotników. Dla utrzymania spokoju zażądano przysłania wojska, albowiem strejkujący zagrażali napadem na kilka sklepów. Wybrykom tym przeszkodzono. Robotnicy na kolei Południowej zgłosili swoje żądania i oświadczyli, że jeżeli do dnia 3 maja nie zgodzi się na nie zarząd kolei, to przestaną pracować.

Fulnek 26 kwietnia. Fabrykanci tutejsi nie zgodzili się na żądania robotników, aby dzień pracy skrócić do 8 godzin, podwyższyć płace o 70 procent i zupełnie usunąć robotnice. Wszystkie fabryki są w zupełnym ruchu. Robotnicy zostali zawezwani, aby jutro oświadczyli, czy pod dotychczasowemi warunkami zechcą dalej pracować. Kto w poniedziałek do roboty nie stanie, będzie uważany za uwolnionego z fabryki.

Wiedeń 26 kwietnia. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z dniem 23 kwietnia b. r. stan obiegu banknotów 395,184.000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 15 kwietnia b. r. o 1,764.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 241,789.000, zwiększył się przeto o 408,000, portfel zawierał 143,600,000, zwiększył się przeto o 2,955.000; lombard zawierał 21,261,000, przeto zmniejszył się o 1.263,000. Wolna od podatków rezerwa banknotów wynosiła 48,803,000 zł. i zmniejszyła się o 1,353,000 zł.

Nadesłane.

Prawdziwe brylanty

prawne w złoto lub srebro w wielkim wyborze od najtańszych do najwyższych cen. **Pierścionki** od 15, 20, 25, 30, 35, 40, 50 do 500 zł. i wyżej. **Kolczyki** brylantowe od 50, 60, 70, 75, 80, 90, 95, 100, 200, 300, 400 do 4.000 zł. **Szpilki męskie** z brylantami od 15, 20, 30, 50 do 100 zł. i wyżej oraz branzolety i broszki z brylantami w różnych cenach poleca

Magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
J. Dąbrowski, we Lwowie ulica Halicka 17.
595 25 – ?

Dr. Antoni Roicki
(A. Berger)

ordynuje **w słabościach zakaźnych i skórnych**. Jego **poradnik** nowy w słabościach męskich (IV. wydanie) **z rycinami** kosztuje u autora zł. 1.20 pocztą 1 50.— **Poradnik w słabościach kobiet** kosztuje u autora 50 ct. pod opaską 60 ct.
Ordynacja domowa od godziny 3 do 5 po południu Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.
Uwaga. Na listy honorowane bezzwłoczna odpowiedź, a na żądanie wysyła środki z apteki w sposób dyskrecjonalny. 604 6—6

50.000 złr.

do wygrania już 14go Maja
Promesą na los węg. banku hipotecznego
tylko za 1½ złr. i 50 ct. stempel
w kantorze wymiany
Kitz i Stoff
Lwów, plac Halicki liczba 1.
800 3-5

4%, 4½% i 5% Listy zastawne Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy zastaw. banku krajowego
5% listy hipoteczne, kupuje i sprzedaje po najprzystępniejszych cenach

August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja.“ Prenumerata roczna na prowincję złr. 1 80.

Przyjechali do Lwowa
26 kwietnia 1890.

HOTEL GEORGA. J. Jabłonowski z Zagwoźdzca. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. M. dr. Fedorowicz ze Słobody. Wł. Puzyna z Martynowa. G. Horodeński z Uhrynowa. A. dr. Serafiński z Bochni. E. Grosmann z Neuchatel. H. Krause z Wiednia. W. dr Ord z Londynu. J. Kosiński z Rzeszowa. K. br. Erlanger, S. Rozwadowski, Kościssza-Żaba i H. Becker z Złoczowa.

HOTEL ANGIELSKI. S. hr. Konarski z Dubiecka. M. Osuchowski z Turczynowa. Dr. J. Poliwka z Pragi. J. Lilienfeld i K. Kiesler ze Stanisławowa. A. Kiesler z Drohobycza. H. Filasiewicz z Cieszyna.

Z zbożowych targów.

26 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7.85—8.60	7.60—8.50	7.40—8.40	7.95—8.75
Żyto	7.45—7.75	7.15—7.65	7.10—7.60	7.——7.60
Jeczmień	6.——7.75	6.——7.75	6.80—7.75	6.50—8.—
Owies	7.15—7.50	—.— 0.—	6.75 7.—	6.80—7.20
Groch	6.50 12.—	6.40 12.50	6 40 11.50	6.50 12.50
Wyka	8.— 9.50	7.50—9.—	8.——9.—	8 .— 9.50
Rzepak	15.—16.70	15.—16.25	15.—16.—	15.5016.75
Chmiel	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	35.—42.—	34.—42.—	33.—40.—	34.—42.—
Konic. biała	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Okowita	9.5010.10	—.——.—	—.——.—	—.——.—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel więcej poszukiwany u znanych producentów.

Usposobienie spokojne. Nasiona do siewu poszukiwane.

Telegram giełdowy.
Wiedeń dnia 26 kwietnia godz. 1. min. 45

Akcje kredyt.	294.75	Węg. kolej półn. wschodn.	193 —
Alpiny	91.90	Wiedeńskie losy kom.	145.25
Kredyty węg.	329 50	Akcje tyton.	110·50
Anglobanki	144 30	Gal.obl.indem.	105.—
Uniony	234.25	Elbethale	215.50
Ludwiki	192 —	Länderbanki	215.70
Nordbany	265 25	Renta zł. węg.	102 20
Lombardy	119.—	Bankvereiny	113 25
Losy tureckie	34.70	Renta węg. pap.	99 20
Staatsbahny	215.25	Ruble	131 25
Czerniowieckie	231.—		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 26 kwietnia 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	191 —	194 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	230 —	233 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302 —	306 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101 15	101 85
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106 20	106 90
Banku krajowego 4½% wa.	98 95	99 65
Tow. kred. galic. 5 „ „	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 60	98 30
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95 20	95 90
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 95	100 65
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 40	95 10
3. Listy dłużne za 100 złr		
G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (d) 5%) 2 „ „	7 —	50 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 80	105 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 75	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 50	106 —
„ „ „ 1883 4 „	97 90	98 60
Galic: fund. propinacyjnego 4% „	91 80	92 50
5. Losy;		
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
6 Monety		
Dukat holenderski	5.54	5.64
Dukat cesarski	5.62	5.72
Napoleondor	9.41	9.51—
Półimperjał rosyjski	9.65	9.75
Rubel rosyjski srebrny	1.22	1.42
„ „ papierowy	1 30—	1.32 —
100 marek niemieckich	58.—	59·—

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	8·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7.—
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6.22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanis.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr., Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyr., Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkiem wyborze sprzedaje po cenach najniższych

Magazyn F. KNAUER i SYN we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 567

Magazyn pod „Królem Sobieskim" we Lwowie, ulica Halicka l. 4. 490 1—8

Wielki wybór parasolek i deszczochronów. En tout cas jedwabne czarne i kolorowe z modnemi i eleganckiemi rączkami od złr. 3 do złr. 14. **Deszczochrony** półjedwabne po złr. 2·50 3·75. **Automat** pół jedwabne po złr. 3·50. 4·25. **Deszczochrony** czysto jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 10. **Słoñcochrony** dla panów po zł 1·25, jedwabne złr. 4·25. **Świeży transport na sezon wiosenny, Lasek krawatów, wachlarzy wiosennych, pasków, branzolet francuskich, łańcuszków do zegarków, broszek i t. p.**

Guziki kawalerskie do spodni.

nieodzownie potrzebne dla każdego kawalera. Guziki te przymocowują się bez igły i nici, a osadzone są tak silnie, że nawet gwałtownem sposobem odjąć ich nie można.

Cena za tuzin 25 ct.

Z poważaniem **Ferdynand Denk.**

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2.

poleca w wielkim wyborze:

Tapety od 20 ct. za rulon.

Portiery wełniane i bawełniane od 3 złr. 50 ct. za parę.

Firanki koronkowe cream i kolorowe od 3 złr.

Dywany perskie, smyrneńskie i inne.

Kilimy wschodnie, serbskie i krajowe.

Materje na meble, plusze i kretony.

Parawany japońskie, ekramy, kołdry wełnianne, kocyki i. t. p.

Artykuły do urządzeń pokojowych.

801 3-? *Możebne wzory odwrotnie.*

Tapetowanie uskutecznia się tak w miejscu jak i na prowincji.

KTO z kapitałem szuka we Wiedniu egzystencji,
KTO ma do załatwienia komisa choćby najtrudniejsze,
KTO chce towary kupić, sprzedać albo zastawić,
KTO chce nabyć dobre rzeczy na raty,
KTO chce nabyć meble kosztowności i inne przedmioty z drugiej ręki,
KTO chce oddać do ściągnięcia zaległe swe preteusje, niech się uda do biura komisowego, istniejącego od lat 12tu pod firmą:

Commissions-Bureau

Wien VII Mariahilferstrasse 12 673 6—42

Korzystne kupna załatwia to biuro na własną rękę.

WIEDEŃSKI MAGAZYN
„AU LOUVRE" we Lwowie,
E. M. BERNFELD z Wiednia, plac Kapitulny 3.



Największy skład towarów we Lwowie.

Sezon wiosenny i letni 1890.

Nadzwyczajnie tanie ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Yersey-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po 2·50, 3·40, 4·50, 6, 7 do 15 złr. — **Parasolki** w największym wyborze 2·50, 3·50, 5 do 20 złr. — **Specjalności** w fartuszkach damskich i dziecięcych, welonach, koronkach, wstążkach, kwiatach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pończochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klockowych, jakoteż wkładkach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.



Szczególna sposobność dla właścicieli dóbr i willi:
Wschodnie kocyki (Chenille) I. wielkość 98 — II. złr. 1·25 — III. złr. 2·90 — IV. złr. 4·50. — Prawdziwe wschodnie **portjery tunetańskie** i firanki, para złr. 3·30 do 3·75; prawdziwe portjery marokańskie 4·75: trapezunckie 5·75. Odpasowane **firanki jutowe**, składające się z 2 skrzydeł, 1 drapenji i 2 zapinek złr. 1·75, 2·20, 2·90. Stosowne do tego garnitury, składające się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa złr. 3.40, 5, 6. Odpasowane **brukselskie firanki** dwie części na całe okna złr. 1·90, 2·80, 3·50 do 9·— 10 do 30 złr. **Stebnowane kołdry jedwabne po złr. 8·50** Resztki **kocyków (chodników)** 8–12 metrów po cenie 3·50 do 6 złr. cała resztka.

Oddział dla dywanów. koców derek na konie i do podróży znajduje się na półpiętrzu w sali I.; — Parasole, kwiaty i kapelusze w sali II; — Staniki trykotowe i sukienki dziecinne w sali III

Ekspedyt mój filjalny znajduje się **Wiedniu** I. Rothenthurmstrasse 37.

Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem albo za poprzedniem nadesłaniem odnośnej kwoty. — Illustrowany cennik towarów wysyła się na żądanie gratis i franco. Zlecenia należy adresować do: 556 10-?

Magazynu „AU LOUVRE" Lwów, plac Kapitulny 3.

Nagrodzone na licznych wystawach rolniczych-Dyplomy uznania od wielu Jockey-Klubów.

KWIZDY
Korneuburski proszek pożywny
dla koni, bydła rogatego i owiec
1/1 paczka 70 ct 1/2 paczki 35 centów.

KWIZDY
c. k. uprzyw. Restitutionsfluid
(woda do mycia koni)
1 flaszka 1 złr. 40 ct.

Kwizdy **wzmacniające pożywienie dla koni** i bydła rogatego. W paczkach po 6 zł i 3 złr. tudzież w pudełkach po 30 ct.

Kwizdy **wazelina do kopyt końskich** (wyborny środek konserwacji kopyt) puszka 1 zł. 25 ct

Kwizdy **kit do kopyt końskich** (sztuczny róg kopyt) 1 sztaba 80 ct

Kwizdy **proszek** (Schweinpulver) do tuczenia bydła i szybkiego wypasienia wynędzniałych zwierząt. 1 wielka paczka 1 zł. 26 ct. 1 mała paczka 63 ct.

Kwizdy **mydło do mycia zwierząt domowych.** 1 sztuka 40 ct. 1 mała puszka 80 ct. 1 wielka puszka 1 złr 60 ct.

Kwizdy **mydło (Settelseife)** do czyszczenia, polerowania i konserwowania siodeł i rzemieni 1 puszka 1 złr.

Celem ochronienia się przed naśladownictwami uważać należy na markę ochronną.

Franc Jan Kwizda, apteka okręgowa Korneuburg koło Wiednia.
c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca preparatów weterynarskich.

Kwizdy
Korneuburski proszek (Vieh-Nährpulver)
Kwizdy **c. k. uprzyw. Restitutionsfluid** (płyn restytucyjny)

i KWIZDY wszystkie wyżej wyszczególnione preparaty nabyć można we wszystkich aptekach i handlach towarów aptecznych austro-węgierskiej Monarchji.

III 713 2—10

Jubiler i Złotnik
JAN JARZYNA.
Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski 563

poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.

Już wyszła praca
„O uprawie roślin okopowych"
778 2-3 napisał
M. A. Barta.

Nabywać można u autora w Dublanach koło Lwowa po 50 ct. wraz z przesyłką.

Realność

składająca się z domu piątrowego, domku parterowego, ogrodu i parceli frontowej do budowy, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właścicielki, ul. Kurkowa l. 45. 802 2-3

Apteka pod Złotym słoniem
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

„Eureka" aptekarza Kazimierza Jonasza, znakomity środek dla usunięcia **nagniotków**, brodawek i innych narośli skórnych.

Z przyjemnością oświadczyć mogę ze środek na nagniotki „Eureka" leczy radykalnie nagniotki. czego nietylko ja ale i moi znajomi doświadczyli.

Franciszek Burzyński

Cena 60 ct. w. a. c. k. notarjusz w Bursztynie.

Woda salicylowa wyrobu aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie, niezrównany środek przeciw chorobom jamy ust i gardła. Woda salicylowa codziennie użyta niszczy nieprzyjemny z ust odór, pokrzepia i posila dziąsła i nadaje zębom właściwy połysk, w chorobach zaś gardła działa jako znakomity mikroorganizmy niszczący środek, przeto nietylko że uchyla już istniejące cierpienia lecz zapobiega zapaleniom, katarom itp. cierpieniom gardła i krtani. Cena 50 ct, wa.

Wstrzykiwanie i kabzułki z Matico wyrobu aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie. Środki te w odpowiedni sposób użyte działają z pewnym skutkiem przeciw wszelkim chorobom przewodu moczowego obojga płci. Znakomity i pewny skutek tychże środków stał się powodem, że wygórowane zostały z kraju prawie wszystkie podobne wyroby zagraniczne co do skutku niepewne a w cenie trzykrotnie droższe. Cena wstrzykiwania z Matico 50 ct. Cena kabzułek z Matico 80 ct.

Proszę wyraźnie żądać **preparatów z Matico Blumenfelda,** gdyż tylko co do tych odnoszą się powyższe wskazówki. 805 4-?



Skład we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 3.

Fabryka dla wyrobów ceramicznych „Glińsko" wyrabia **ozdobne PIECE kaflowe.** 763 6—12

Chiffony, Shirtingi, Perkale
ze znanej fabryki Benedykta Schrolla syna
na pościel i bieliznę 601
poleca taniej jak wszędzie
skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



Ed. Oberleithnera Synów
Plac Marjacki 8.
Cennik i próbki na żądanie gratis i franco.



od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. Adamowicza
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr.	1·40
„ najlep. oryginal. opak.	„	2·50
„ imperial cesarskiej det.	„	3·50
„ Wysiewków kwiatowych		1·10
KAWA „Siriusz" franco 5 kilo		9·—

SAMOWARY rosyjskie na składzie sztuka od złr. 7.

Herbata z Brodów!! 132 41 54 **Herbata z Brodów!!**

JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
113 mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia MÓLI z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

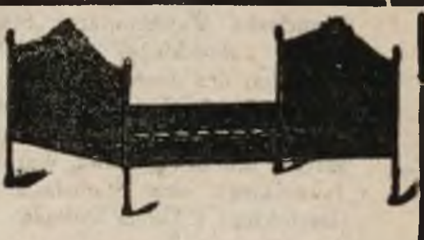
Papier antimolowy ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych we LWOWIE: przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w KRAKOWIE Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH Rynek 1 2.



Meble żelazne
ogrodowe i pokojowe
z pierwszej c. k. uprzyw. fabryki Augusta Hitschelta spadkobiercy we Wiedniu
790 3-3 polecają
po cenach fabrycznych
Gebhardt & Christianus
magazyn porcelany i szkła
we Lwowie, plac Marjacki 7.
Cenniki na żądanie.

Niniejszem uwiadamiam Wielce Szan. P. T. Publiczność, że moja

pracownia tapicerska, dekoracji i tapetowania pokoi

pod firmą:

Baltazar Turkowski

istniejąca od kilkunastu lat we Lwowie, obecnie przy **ulicy Kopernika liczba 10** — przyjmuje jak i przedtem wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące i wykonuje je sumiennie po cenach umiarkowanych. Polecając się i nadal łaskawej pamięci pozostaje z uszanowaniem

Baltazar Turkowski

826 1—3 Lwów, ul. Kopernika l. 10.

Od 20 lat uznane
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40°, **smoł wa drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego uskutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

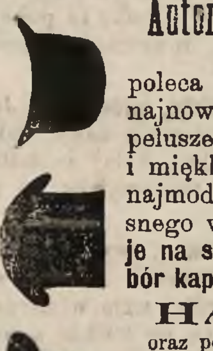
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u. pp. aptekarzy: H Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 815 2 — 7.



Antoni Koželoužek
we Lwowie
poleca na **obecny sezon** najnowsze cylindry i kapelusze filcowe twarde i miękkie w fasonach najmodniejszych własnego wyrobu **Utrzymuje na składzie wielki wybór kapeluszy i cylindrów**
HABIGA
oraz poleca wielki wybór
chapeau-claque
Przyjmuje cylindry i kapelusze do odnawiania, farbowania i prasowania.
Cenniki na żądanie wysełam franco. 810 2-2

Edward Trzemeski
Zakład artystyczno-fotograficzny we Lwowie
przy ul. Trzeciego Maja l. 7.
dotychczas pod firmą: **E. TRZEMESKI & L BŁACHOWSKI** przeszedł z dniem 16 Maja 1890
na wyłączną własność moją.

Mając zaszczyt zawiadomić o tem P. T. Publiczność pozwalam sobie nadmienić, że wszelkie zdjęcia wykonuję osobiście podług ulepszonych nowości w zakresie portretowym.

Z uszanowaniem
Edward Trzemeski
Zakład artystyczno-fotograficzny we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.
Telefon 380. 828 1—10

KAROL POKORNY
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 11.
SKŁAD MEBLI
i pracownia tapicerska
poleca:
własne wyroby tapicerskie, meble z drzewa orzechowego, dębowego itd., meble gięte i żelazne, lustra, karnisze itd.
przyjmuje przerabianie mebli i materaców, tudzież opakowania mebli.
827 1—6

Bracia Zuliani
Lwów, Łyczakowska 86
polecają się do wszystkich robót cementowych to jest: Posadzki mozaikowe, terrazowe, betonowe i z płyt cementu, jakoteż wszelkiego rodzaju kanałów. 798

5 do 10 złr. dziennie

zarobić może każdy bez kapitału i ryzyka, przez prawnie dozwoloną sprzedaż losów na spłaty ratami. Podania do domu bankowego **Fischer et Comp Budapest Franz Josefaquai 31.** 797 2-6

Tutki cygaretowe
najznakomitszej jakości
1000 sztuk 1 zł.
poleca fabryka 690
F. Niżałowskiego
Lwów — Hotel Żorża.
Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis.

Główny magazyn tapet
J. Jürgensa
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4.

Zawiadamia, że otrzymał już wielki transport najnowszych **tapet i dekoracji pokojowych** z pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych po cenach jak najniższych, począwszy od **16 ct. za rulon,** który kryje 4 kwadratowe metry.

Próbki jakoteż zamówienia ze względu, że tapety posiadam na składzie wysyłam odwrotną pocztą.

Równocześnie polecam znane z trwałości **story patyczkowe, żaluzie, parawany, ekramy z własnej fabryki** tudzież **story płócienne gładkie, kolorowe w końcu z ceraty angielskiej.**

813 3—36 (Ajencja anonsów „Impressa" Lwów.)

Czem para dla maszyny tym **anonse dla każdego interesu,** a przekonać się o tem może każdy, kto tego najlepszego motoru używa. Ba, ale kiedy to djabelnie drogo kosztuje? Tak nie jeden powie. Odpowiedź nato bardzo łatwo odpowiedzieć. Oto, jeżeli się kto tak anonsuje, że anonse zapłaci i dla siebie na trochę korzyści z tego wyciągnie, to tego anonse wcale nic nie kosztują. Bo cóż to za strata jeżeli pewna wielka firma lwowska wydaje rocznie 4.000 zł. na anonse, ale wskutek tego w obrocie zyskuje więcej 12 tysięcy, więc zyskuje netto 8 tysięcy. My jednak w odpowiedzi chcemy zadowolnić i powiadamy dalej: kto zapłaci za anonse ten niech przynajmniej tyle jak liczy jedna gazeta, to za te kwote będzie miał akuratnie tyle razy **w trzech** największych dziennikach ogłoszenie; tak się to rozumi: Zamawia ktoś n. p. w jednym piśmie swój anons na 3 razy i **za to wyrachował** sobie, ma zapłacić **3 złr.** za tych 3 razy; otóż teraz, gdy zapłaci tylko o pół ceny więcej to czyni **4·50** to za tę cenę będzie miał te 3 razy **w trzech** największych dziennikach **po 3 razy czyli 9 razy** ogłoszone. — **Tak anonse ułatwie nie podaje „Impressa" czyli Ajencja anonsów.**

Lwów ul. Leona Sapiehy l. 25. **K. Korzeniowski.** 823 2-3

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela, jak też dotyczący **plan sytuacyjny,** zawierający również otoczenie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów **bezpłatnie** Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10.

786 5-?

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu

Fiołek. Mam ciągłe kłopoty, jedna siostra słaba, druga wyjechała do Podwołoczysk. Co Ty porabiasz? Oczekuję listu.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak